DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 15 KWIETNIA 1931 R. Nr. 86.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ABDYKACJA KRÓLA ALFONSA

HISZPANJA REPUBLIKĄ — NIEPODLEGŁOSC KATALONJI

LONDYN. 14-4. Donoszą z Madrytu, że król Alfons oświadczył przedstawicielowi „Daily Mail", że pogłoski o jego abdykacji nie odpowiadają prawdzie. Król nie zamierza opuszczać kraju i będzie działać w ścisłem porozumieniu z elementami monarchistycznemi.

Redakcja „Daily Express'u" połączyła się telefonicznie z pałacem królewskim w Madrycie. Na zapytanie, gdzie bawi królowa Wiktorja, redakcja otrzymała odpowiedź, że królowa nie znajduje się w pałacu.

NAPRĘŻENIE W MADRYCIE.

PARYŻ, 14-4. Donoszą z Madrytu, że wczoraj wieczorem doszło do poważnych starć w mieście Vigo pomiędzy monarchistami a republikanami. Dwie osoby zostały zabite.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że podczas swej dzisiejszej audjencji u króla, premjer Aznar wręczy dymisję zbiorową gabinetu. Król Alfons powoła prawdopodobnie przywódcę liberałów Santiago Alba, któremu powierzy misję utworzenia nowego rządu.

Wiadomości o ogłoszeniu stanu oblężenia nie potwierdzają się. Jedynie wprowadzono cenzurę doniesień, wychodzących zagranicę.

W Madrycie panuje ogromne naprężenie. Tematem wszystkich rozmów jest sprawa abdykacji króla. Jeden z przywódców wydarzeń grudniowych na pytanie, co się stanie z rodziną królewską w razie abdykacji króla, oświadczył, że członkowie rodziny panującej będą odstawieni do granicy.

JEDYNE WYJŚCIE — REPUBLIKA.

PARYŻ, 14-4. Donoszą z Madrytu, że wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że król Alfons podpisał abdykację i wyjechał do Londynu.

Odbyły się wielkie manifestacje antymonarchistyczne. Wynikła strzelanina, w czasie której wiele osób odniosło ciężkie rany.

Wiceprezes frakcji socjalistycznej i sekretarz generalny związków zawodowych Caballero oświadczył dziennikarzom, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest proklamowanie republiki. Próby wprowadzenia dyktatury doprowadziłyby niechybnie do wybuchu rewolucji.

Premjer Aznar oświadczył po posiedzeniu rady gabinetowej, że ma nadzieję rozwiązania kryzysu środkami pokojowemi. Również w Walencji odbyły się demonstracje, wrogie dla monarchji.

ECHA FRANCUSKIE.

PARYŻ, 14-4. Dzienniki francuskie, z wyjątkiem lewicowych, komentują bardzo oględnie wypadki hiszpańskie. Większość prasy wyraża życzenie, aby przejście do ustroju parlamentarnego odbyło się bez wstrząsów rewolucyjnych.

„Journal" zaznacza, że monarchja ponosi karę za popełnione podczas dyktatury błędy. Stare partje zostały zniszczone, natomiast dyktatura nie potrafiła zorganizować nowych żywotnych sił narodu.

„Excelsior" sądzi, że jest rzeczą możliwą, że wynik wyborów do kortezów będzie pomyślniejszy dla monarchji, niż rezultaty wyborów gminnych, i że nowy parlament opracuje demokratyczną konstytucję, która pogodzi ustrój monarchistyczny z zasadą suwerenności ludu.

„Petit Journal" podkreśla, że katolicyzm i idea monarchistyczna poniosły w Hiszpanji klęskę.

Lewicowa „Oeuvre" twierdzi, że król Alfons ma przed sobą dwie możliwości: abdykować, lub też pogrążyć Hiszpanję w odmęty rewolucji. Próby uratowania monarchji przez zmianę osoby panującego są obecnie spóźnione.

KOMENTARZE ANGIELSKIE.

LONDYN, 14-4. Większość dzienników wypowiada się z rezerwą o wynikach wyborów w Hiszpanji.

„Times" stwierdza, że rezultaty wyborów gminnych nie mogą być komentowane jako definitywne zwycięstwo republiki.

„Daily Telegraph" zaznacza, że powodzenie republikanów stanowi tylko krytykę dotychczasowego systemu rządów.

„Daily Mail" podkreśla sukcesy, osiągnięte podczas dyktatury, która potrafiła zapewnić Hiszpanji wzrost autorytetu nazewnątrz i porządek wewnątrz kraju. Cały świat, zaznacza dziennik, śledzi z największem napięciem rozwój wypadków w Hiszpanji.

GRATULACJE SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 14-4. Leon Blum i Paul Faure wysłali imieniem socjalistów francuskich depeszę gratulacyjną do hiszpańskiej partji socjalistycznej z powodu wyniku niedzielnych wyborów do rad miejskich.

OCHRONA KRÓLA.

WARSZAWA, 14-4. (Tel. wł.) Agencja Reutera donosi, że w Madrycie wydano szereg zarządzeń, mających na celu ochronę osoby króla.

Francja, która bezpośrednio zainteresowana jest w wypadkach, rozgrywających się w Hiszpanji, przejawia zaniepokojenie, gdyż zaburzenia hiszpańskie wpłyną ujemnie na sytuację gospodarczą.

Z ostatniej chwili.

WARSZAWA, 14.4. (Tel.wł.). PÓŹNYM WIECZOREM NADESZŁA DO WARSZAWY WIADOMOŚĆ, ŻE O GODZ. 5 POPOŁ. KRÓL HISZPAŃSKI ABDYKOWAŁ I WRAZ Z CAŁĄ RODZINĄ WYJECHAŁ DO PORTUGALJI. ZARAZ PO JEGO WYJEŹDZIE ZOSTAŁ UTWORZONY RZĄD REPUBLIKAŃSKI NA CZELE Z ZAMORRĄ, KTÓRY JEST KANDYDATEM NA PREZYDENTA.

W BARCELONIE OGŁOSZONO NIEPODLEGŁOŚĆ KATALONJI.

W CAŁEJ HISZPANJI OGROMNE MANIFESTACJE REPUBLIKAŃSKIE.

Wszystkim tym, którzy w tak bolesnej chwili okazali nam tyle współczucia, a w szczególności: Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownej Dyrekcji Tow. Saturn, Kolegom i Znajomym, oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok

ś. p. LUDWIKA WROŃSKIEGO

składają serdeczne „Bóg Zapłać"

3130 Zona, dzieci i rodzina.

ROKOWANIA MORSKIE

znów natrafiają na trudności.

PARYŻ, 14-4. Rokowania morskie, które miały rozpocząć się dziś w Londynie ulegną dalszej zwłoce, ponieważ delegacja francuska dotychczas nie opuściła Paryża.

Pertinax donosi, że delegacja francuska tak długo nie pojedzie do Londynu, jak długo nie będzie widoków osiągnięcia porozumienia. Henderson podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu opracował wraz z Briandem propozycje kompromisowe, które jednakże nie zostały zaaprobowane przez gabinet angielski. Wobec tego Briand opracował nowy projekt, który ambasador angielski w Paryżu zawiózł do Londynu. Jednak gabinet Mac Donalda nie ujawnił dotychczas swego stanowiska.

O NAPRAWIE USTROJU RZECZYPOSPOLITEJ.

OPINJA PROFESORA EDWARDA DUBANOWICZA.

WARSZAWA, 14-4. (Tel. wł.) Profesor Edward Dubanowicz nadesłał odpowiedź na ankietę konstytucyjną.

Prof. Dubanowicz pisze o Konstytucji marcowej:

— Poczuwam się do szczególnej odpowiedzialności za to dzieło, doniosłe w skutkach, dzieło, jak tego dałem wyraz niejednokrotnie, dalekie od doskonałości, dzieło, w miarę rozwoju społeczeństwa i narostu doświadczenia państwowego, wymagające stopniowej naprawy i stopniowego doskonalenia, dzieło jednak dodatnie i szanowane, wznoszące się wysoko ponad falę przygodnych inwektyw i napaści.

CZASY LEKCEWAŻENIA PRAWA.

Zanik zmysłu prawa w życiu prywatnem i publicznem, zastąpienie prywatą i swawolą prawdziwej wolności obywatelskiej, wspartej na prawie, wiedzie z nieubłaganą koniecznością do zakorzenienia się najzgubniejszych urządzeń państwowych, na których nie znajduje należytego oparcia ani porządek w rozwoju wewnętrznym, ani obrona na zewnątrz. Prawo posługuje się siłą fizyczną, organizuje ją nawet. Samo nie jest jej wypływem. Idee przymusu i interesu materjalnego, jako wyłączne motory i kryterja pojęć prawnych, okazują się w życiu narodów wystarczającym i skutecznym surogatem tylko w granicach ich pierwotności, lub schyłkowego okresu ich dziejów.

Więc też nie sądzę, ażeby fakt wzgardliwego lekceważenia, konsekwentnego podkopywania praw i urządzeń państwowych od pierwszej chwili ich powstania w wolnej Polsce, następnie zaś fakt targnięcia się zbrojną ręką wbrew przysiędze żołnierskiej na majestat Rzeczypospolitej i jej prawa, wreszcie nieznający granic ani końca okres ciężkich a nadzwyczaj licznych wypadków obchodzenia i naruszania w oczach kraju przepisów prawa ręką czynników, powołanych do jego najczulszej i nieomylnej obrony, miał przygotować umysły, serca i charaktery ludzkie do wielkiego dzieła naprawy, utorować drogę, zapewnić trwałość.

ZMIANY USTROJOWE.

W szczególności oświadczam się za:

Wybór i zastępstwo Prezydenta pozostawić w brzmieniu obowiązującej Konstytucji wraz z nowelą Konstytucji z dn. 2 sierpnia 1926 r. Zniesienie elekcji głowy państwa obok zabezpieczenia prac Sejmu i ustanowienia rządów politycznych, przed Sejmem odpowiedzialnych jest najgłębszą i dobroczynną treścią Konstytucji 3 Maja. Zastępstwo Prezydenta powierzyć kolegjum, złożonemu z prezesa Rady ministrów, marszałka Senatu i pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Powoływanie Rządu, zwierzchnictwo sił zbrojnych, prawo łaski, uprawnienia reprezentacyjne i odpowiedzialność Prezydenta i Rząd — jak w obecnej Konstytucji.

Odpowiedzialność Rządu, jak w obecnej Konstytucji, nadło uzależnienie votum nieufności od kilkudniowego terminu odesłania wniosku do komisji, głosowania imiennego, większości ustawowej liczby posłów.

Co do składu i uprawnienia Sejmu i Senatu, to zasada proporcjonalności poza ziemiami wschodniemi, a także zasada mechanicznej równości nie są do pogodzenia z celem naszej ordynacji wyborczej, zaś powszechność głosowania wymaga ściślejszej granicy wieku, posiadłości i czynnego udziału w pracy i twórczości społecznej. Trzeba wprowadzić do Senatu już obecnie: 1) zasadę częściowej zmiany składu każdej kadencji, celem zapewnienia ciągłości pracy; 2) zasadę kooptacji części składu, celem zapewnienia sił doświadczonych w głównych dziedzinach administracji publicznej; 3) zasadę reprezentacji interesów moralnych (kościół, wyznania, nauka itd)

Ustawodawstwo, jak w obecnej Konstytucji, z uposażeniem Prezydenta w prawo wstrzymującego veta ustawodawczego aż do ponownego ewentualnego uchwalenia ustawy w nowej sesji większością dwóch trzecich obu izb z zawarzeniem jednak wyraźnego terminu wykonania tego prawa.

Nietykalność zachowana, jak obecnie, z ustanowieniem w drodze sądownictwa powszechnej odpowiedzialności posłów i senatorów za czyny sprzeczne ze ślubowaniem w Izbach i poza niemi.

Wymiar sprawiedliwości, jak obecnie, z powołaniem do życia Trybunału Konstytucyjnego, a z uchyleniem wybieralności sędziów pokoju.

Prawa i obowiązki obywateli, jak w obecnej Konstytucji, z pominięciem cz. I art. 111 o nauczaniu bezpłatnem

PRZEGLĄD PRASY.

Nagroda.

W wewnętrznych stosunkach Polski najbardziej aktualną kwestją jest obecnie obniżenie z dniem 1 maja r. b. uposażeń urzędników państwowych. Sprawa ta, mocno komentowana w prasie, znajduje różne oświetlenie.

Charakterystyczną cechą jest i to, że w Sejmie wniosek o obniżenie uposażeń złożył poseł Wyrzykowski ze Stronnictwa chłopskiego. W jakim celu? Oto pisze „Słowo Pomorskie":

Wybory, przeprowadzone w r. 1928 i 1930, dostarczyły wiele dowodów, że urzędnicy (w dużej liczbie) nie tylko poparli głosami „jedynkę", ale ponadto czynnie na jej korzyść agitowali, używając w tym celu różnych sposobów i środków. Jakaż ich spotkała nagroda?

Podczas rozpraw budżetowych przedstawiciel Stronnictwa chłopskiego, pos. Wyrzykowski, zgłosił wniosek w sprawie obniżenia pensyj urzędniczych o 15 proc. Był to wniosek — oczywiście demonstracyjny. Wnioskodawcy chłopscy chcieli w ten sposób wyrazić niezadowolenie z powodu czynnej agitacji większości urzędników na rzecz „jedynki", a przeciw innym listom. Wniosek byłby niewątpliwie upadł. Lecz skwapliwie pochwyciła go sanacja i uchwaliła.

Konsekwencje.

Zdaniem „Kurjera Poznańskiego" obniżka uposażeń urzędniczych jest konsekwencją ogólną polityki finansowej rządów pomajowych.

Z jednej bowiem strony wyczerpane kilkuletnim kryzysem życie gospodarcze kraju nie wytrzymuje niezmniejszonych w tym okresie ciężarów publicznych (obciążenie na rzecz ubezpieczeń społecznych wzrosło o 106 proc. od 1926 r.), z drugiej zaś państwo wskutek dość nieoględnej polityki ma wielką ilość zobowiązań, stanowiących sztywną niedającą się odroczyć, ani zmniejszyć, pozycję płatniczą, jak odsetki za zaciągnięte pożyczki i ich amortyzacja oraz zaopatrzenie rosnącej, jak lawina, armji starych i młodych emerytów wojskowych, urzędniczych i t. d.

Nagromadzone zaś zapasy skarbowe, wynikłe z nadwyżek budżetowych, z wpływów z pożyczek i t. d., zostały w dużej mierze wyczerpane, a Sejm nie mógł się doczekać wyliczenia ze sposobu gospodarzenia niemi. Gdyby oględniej szafowano temi rezerwami skarbowemi, gdyby nie istniała „radość tworzenia", oparta o pełne kasy w okresie dobrej konjunktury, gdyby zawczasu usłuchano nawoływań obozu narodowego do stosowania oszczędności, nie potrzebaby dzisiaj „przyciągać paska", o czem mówił niedawno min. Prystor, a którą to operację w stosunku do urzędników wykonywa dzisiaj min. Matuszewski.

Urzędnicy ponoszą obecnie konsekwencje polityki finansowej państwa z okresu majowego.

Winni... urzędnicy.

Bardzo proste uzasadnienie dla decyzji, które dotkliwie odczują tysiączne rzesze urzędnicze, znalazł czołowy organ sanacji „Gazeta Polska":

„Urzędnicy nie powinni zapominać, że na utrzymaniu państwa jest 700.000 funkcjonarjuszy państwowych. Jest w tem dużo winy samego świata urzędniczego — stworzono zbyt biurokratyczny aparat, wymagający wielkiej ilości urzędników do pracy papierowej, stworzono zbyt wiele różnych urzędów i instytucyj, zbyt rozbudowano każdy urząd pod względem ilościowym.

Dopóki nie będzie aparat państwowy tak zreorganizowany, że nie będzie posiadał ani o jednego funkcjonarjusza za dużo, póki nie usprawni się i nie uprości się działanie urzędów państwowych, dopóty świat urzędniczy nie może skarżyć się na niskie pensje.

Jak jest źle pod tym względem, świadczy sam fakt, że obcięcie tylko 15 proc. daje skarbowi blisko 200 milj. oszczędności.

No dobrze, ale czy to urzędnicy „rozbudowywali aparat państwowy"? Przecież w ciągu 5 lat rządów sanacja mogła poczynić „ulepszenia" organizacyjne. Niestety, sanacja robiła wszystko naodwrót, a przedewszystkiem produkowała niepomiernie ilość młodych emerytów. Szczytem wszystkiego, jest zakończenie wywodów „Gazety Polskiej":

Niech nam wierzą urzędnicy, że ogół obywateli decyzję Rządu w sprawie obniżki pensyj urzędniczych przyjął z całkowitą aprobatą.

I jeśli urzędnicy głośno powiedzą, że i oni uważają, że Rząd słusznie to uczynił i że chętnie złożą i ze swej strony ofiarę na rzecz wspólnego dobra — państwa — to tym tylko wzmocnią autorytet i szacunek do siebie u ogółu społeczeństwa.

A o to urzędnikowi państwowemu przedewszystkiem powinno chodzić.

W tłomaczeniu na zwyczajny język wygląda to tak:

Pryncypał obniżając pracownikowi pensję, powiada:

— Niech się pan nie martwi i pomyśli ile zyskuje: mój szacunek i całego społeczeństwa; nie będzie miał pan za to ani butów, ani porządnego utrzymania, ale zapewniam pana, że mój szacunek dla pana znacznie więcej jest wart od tego.

Inna rzecz, czy pracownik po takiem wyjaśnieniu istotnie będzie miał ten szacunek.

I dlatego, „Gazeta Polska", lepiej by zrobiła nic nie pisząc, aniżeli argumentując w ten sposób i zwalając winę na... urzędników.

Dola urzędnika.

Argumentacja „Gazety Polskiej" nabiera barwy cynicznej chociażby w zestawieniu z głosem również sanacyjnego dziennika „Czasu", który pisze:

Nasz stan urzędniczy był i jest więcej niż skromnie płatny i wskutek tego długami obciążony. Przeprowadzona świeżo na ten temat ankieta prywatna w Warszawie dała bardzo niepokojące wyniki. Tylko mały procent urzędników nie ma długów; inni są zadłużeni na wysokość kilkumiesięcznej pensji; a obok długów na poczet pensji i długów towarowych (nieszczęsna sprzedaż „na raty") nie brak i długów lichwiarskich. W tych warunkach obcięcie pensji powinno trwać jak najkrócej — i być środkiem przejściowym ale nie może stać się trwałym sposobem budżetowej równowagi.

Proces wampira z Düsseldorfu.

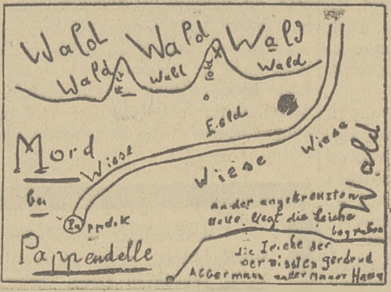
DÜSSELDORF, 14-4. W drugim dniu rozprawy przeciw „wampirowi düsseldorfskiemu" na wniosek prokuratora i obrony sąd zarządził tajność obrad, powodując się względami na moralność publiczną. Rozprawie przysłuchuje się tylko 18 dziennikarzy niemieckich i 4 zagranicznych.

Na dzisiejszej rozprawie Kuerten będzie omawiał szczegółowo seksualne pobudki swych zbrodni. Wywodzi on, iż ohydne jego skłonności są następstwem dziedzictwa i nędznych warunków w domu rodzicielskim.









Na ilustracji widzimy: budynek, w którym przygotowano wielką salę, która pomieściłaby większą ilość publiczności, przysłuchującej się procesowi i dwa zdjęcia policyjne Piotra Kuertnera; szkic sytuacyjny jednej ze zbrodni „wampira", zamieszczony przed jego aresztowaniem w düsseldorfskich dziennikach.

Niewypłacalny stan w Australji

Konfiskata wpływów z podatków i ceł.

LONDYN, 14-4. Australijski stan Nowa Południowa Walja stoi w przededniu bankructwa, faktu nienotowanego dotychczas w historji imperjum brytyjskiego.

W najbliższych dniach odbędzie się przed australijskim sądem związkowym proces o 557.000 funtów szterlingów, należnych od stanu Nowa Poł. Walja rządowi związkowemu. Nie ulega wątpliwości, że wyrok wypadnie na niekorzyść rządu stanowego, co w konsekwencji pociągnie za sobą ogłoszenie bankructwa stanu, i skonfiskowanie wszelkich wpływów z ceł i podatków na rzecz rządu związkowego. W ten sposób rząd stanowy pozostanie bez wszelkich dochodów.

Liczą się z tem, że gubernator królewski rozwiąże parlament z uzasadnieniem, iż nie jest on zdolny utrzymać państwa w stanie wypłacalności.

Podziękowanie.

Serdecznie wzruszona okazanem współczuciem przez współpracowników i znajomych, składam serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku ciało mego męża ś. p.

Aleksandra Philippa

Szczególnie dziękuję Ks. Proboszczowi Stradowskiemu, rodzina, Prezesowi i członkom Związku oraz znajomym i współpracownikom

3137 Żona i dzieci.

Komuniści sosnowieccy

AGITUJĄ NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 14.4. — Dziś rano na kopalniach i hutach rozdawano ulotki komunistyczne, nawołujące do strajku powszechnego i demonstracyj w dniu 1 maja.

Przytrzymani kolporterzy zeznali, że otrzymali ulotki w Sosnowcu. Wobec tego zarządzono poszukiwania wśród działaczy komunistycznych sosnowieckich.

Zdz. Dębicki

LAUREATEM WARSZAWY.

WARSZAWA, 14.4. (Tel.wł.). Sąd konkursowy pod przewodnictwem prezesa warszawskiej Rady miejskiej R. Jaworowskiego przyznał nagrodę literacką m. Warszawy w wysokości 15 tys. zł. Zdzisławowi Dębickiemu.

Mord polityczny

W MŁP. WSCHODNIEJ.

WARSZAWA, 14.4. (Tel.wł.). Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem został zamordowany skrytobójczo naczelnik gminy Podmonastyru w pow. Bobrka w Małopolsce Wschodniej, Jan Krawiec, znany zwolennik organizacji agrarnej. Jest to mord na podłożu politycznem.

W sprawie pożyczki

WYJAZD WICEMIN. KOCA.

WARSZAWA, 14.4. (Tel.wł.). Wiceminister skarbu w dniu dzisiejszym udał się do Paryża w sprawie dalszych pertraktacyj o pożyczkę kolejową.

Tylko o 58 osób

ZMNIEJSZYŁO SIĘ BEZROBOCIE.

WARSZAWA, 14.4. (Tel.wł.). Bezrobocie w Polsce zmniejszyło się o 58 osób i wynosi obecnie 375.317 osób.

Tragedja rodziców

PO STRACIE CÓRKI.

WARSZAWA, 14.4. (Tel.wł.). Donoszą z Paryża, że w arystokratycznej dzielnicy Pól Elizejskich rozegrał się krwawy dramat, przypominający dramat Umińskiej. W jednym z domów mieszkała rodzina Rouillaców, pełniących obowiązki dozorców. Maleństwo Rouillac zmarła ukochana córka, po której utracie matka wpadła w tak silny rozstrój nerwowy, że lekarz poradził mężowi oddanie jej do szpitala dla obłąkanych. Gdy pani Rouillac dowiedziała się o tem, błagała męża, aby ją raczej zabił, by mogła się połączyć ze swą córką. Mąż wkońcu uległ i strzelił do żony, kładąc ją trupem, a sam popełnił samobójstwo, lecz tylko ciężko się zranił. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

P. St. Wachowiak

DYREKTOREM ROBURU.

WARSZAWA, 14.4. (Tel.wł.). Pan Stanisław Wachowiak ustąpił z delegatury warszawskiej naczelnej organizacji Zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski i objął stanowisko jednego z dyrektorów w koncernie węglowym Robur.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

5.000 zł. — N-ry: 49078 137386.

3.000 zł. — N-ry: 35982 136028 147517.

2.000 zł. — N-ry: 25596 79691 99743 110094 112201 134271 142860 154467 200375 205292.

1.000 zł. — N-ry: 16257 21860 40705 54395 81063 92594 93497 112118 147911 159306 189190 194732 197329.

II-gie CIĄGNIENIE

Premje po 4.000 zł.:

Nr. 9160 + 250 zł.
Nr. 67235 + 250 zł.
Nr. 84238 + 500 zł.
Nr. 295600 + 250 zł.
Nr. 156500 + 250 zł.

150.000 zł. — Nr. 146422.

5.000 zł. — N-ry: 11904 35870 87285

3.000 zł. — N-ry: 125174 134513.

2.000 zł. — N-ry: 836 28488 48714 112983 152463 152826 158638 197169 202983.

NIEBEZPIECZNE PRĄDY

SŁÓW KILKA O PROJEKCIE KONSTYTUCYJNYM BB.

Czy pomysł wskrzeszenia w dzisiejszych czasach w Europie państwa, opartego na władzy absolutnej naczelnika państwa ma dane do realizacji? Wierzy w to snać Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem, zgłaszając ponownie w obecnym Sejmie swą koncepcję ustroju państwa polskiego.

Projekt konstytucji Klubu „B. B." roszerza nadmiernie władzę Prezydenta państwa, a z drugiej strony ogranicza władzę Sejmu i Senatu.

Według projektu, Prezydenta wybiera ogół obywateli w powszechnem głosowaniu z pośród dwóch kandydatów. Jednego kandydata na Prezydenta wybierają Sejm i Senat połączone w Zgromadzenie Narodowe, drugiego kandydata wskazuje ustępujący Prezydent. Gdyby ustępujący Prezydent wskazał tę samą osobę, która została wybrana przez Zgromadzenie Narodowe, albo gdyby zrzekł się prawa wskazania kandydata, to drugim kandydatem będzie osoba, która w ostatniem głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowem otrzymała kolejno największą liczbę głosów.

W związku z tem powstaje zapytanie, coby było, gdyby ustępujący Prezydent, wykonywując prawo wskazania kandydata na swego następcę, wysunął własną kandydaturę? Na to pytanie projekt nie daje odpowiedzi!

Nasuwa się tutaj również druga wątpliwość, bowiem należy pamiętać, że przy takim sposobie powoływania Prezydenta, jeśli w Sejmie i Senacie istnieje większość t.z. „rządowa", czy tem samem w znacznym stopniu ulegająca wpływom Prezydenta, to w istocie wybory na ten urząd stałyby się tylko czczą formalnością, bowiem naród zmuszony do wybierania z pośród dwu kandydatów, z których jeden przedstawiony jest przez ustępującego Prezydenta, drugi przez większość „rządowo-prezydencjonalną" — właściwie nie miałby wiele do powiedzenia.

Tak wybrany Prezydent obok szeregu uprawnień przyznawanych mu przez dzisiejszą konstytucję, według projektu Klubu „B. B.", posiada szereg innych jeszcze atrybucyj, jakich w dzisiejszych czasach ma mało który władca w państwach cywilizowanych.

Zatem Prezydent cieszy się prawem swobodnego rozwiązania Sejmu i Senatu przed upływem czasu, na który zostały wybrane, raz jeden z tego samego powodu. Mianuje prezesa Rady ministrów, ministrów i szereg innych wyższych urzędników, również nie będąc w tem prawie niczem ograniczonym. Wszyscy ministrowie są odpowiedzialni przed Prezydentem za wypełnienie swoich obowiązków, on zaś sam nie jest przed nikim odpowiedzialny za sprawowanie swego urzędu. Prezydent jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa, na wypadek wojny samodzielnie mianuje Naczelnego Wodza, a w czasie pokoju mianuje oficerów wszystkich stopni. Ma prawo t. z. abolicji czyli umorzenia postępowania sądowego przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy. Najzupełniej samodzielnie, bez kontrasygnaty czyli bez zatwierdzenia ze strony Rady ministrów Prezydent może podejmować cały szereg aktów o pierwszorzędnej państwowej doniosłości. A więc zatwierdzenia Rady ministrów nie wymagają: orędzia i wszelkie akty, dotyczące Sejmu i Senatu, wszelkie akty Prezydenta jako zwierzchnika sił zbrojnych, mianowania i odwołania prezesa Rady ministrów, generalnego inspektora sił zbrojnych, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, prezesa i członków Trybunału Stanu.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy veto zawieszające względem ustaw, przyjętych przez Sejm i Senat, prawo Prezydenta do mianowania jednej trzeciej składu Senatu i badania ważności wyborów zaprotestowanych na podstawie dzisiejszej Konstytucji (czyni to Sąd Najwyższy) będziemy mieli w ogólnym zarysie pojęcie o ogromie uprawnień, w jakie uposaża Prezydenta projekt Klubu „B. B.".

Tak nadmiernemu zwiększeniu uprawnień władzy wykonawczej towarzyszy w projekcie „B. B." ograniczenie dotychczasowej władzy Sejmu i posłów całym szeregiem postanowień.

Zostaje w praktyce prawie całkowicie zniesiona nieodpowiedzialność poselska wobec sądów zwykłych. Mało tego, za „wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego lub naruszające powagę lub autorytet Sejmu" poseł może być na żądanie marszałka Sejmu, izby poselskiej, albo ministra sprawiedliwości postawiony przed Trybunał Stanu i orzeczeniem tego trybunału pozbawiony mandatu. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że „konstytucja B.B." prawie że gwarantuje taki skład Trybunału Stanu, aby był on całkowicie zależny od rządu, możemy sobie wyobrazić, w jaki sposób byłby wykonywany tego rodzaju przepis konstytucji.

W dalszym ciągu zostają ograniczone uprawnienia Sejmu przy wykonywaniu pracy ustawodawczej chociażby przez to, że projekt ustawy zgłoszony z pośród posłów musi być podpisany przez jedną szóstą ustawowej ich liczby, zaś w zakresie czynności politycznych przez to, iż zgłoszenie „votum nieufności" dla rządu jest w praktyce znacznie utrudnione Sejmowi.

Tak pojęty stosunek do siebie władzy wykonawczej i ustawodawczej zapewnia wykonywanie w sposób absolutystyczny władzy Prezydenta państwa: całkowitą nieodpowiedzialność rządów przy braku jakiejkolwiek kontroli: wreszcie fikcyjność ciał ustawodawczych.

Nie na tem koniec. Projekt Klubu „B.B.", stwarza znakomitą podstawę do t. zw. „rządów grupy", na tak długo, jak ta grupa istnieje, jest zdolną do wykonywania władzy czyli dostatecznie silną. Dokonywana co lat siedem zmiana na stanowisku Prezydenta państwa jest tylko formalnością, „grupa" posiada cały aparat państwowy, wszystkie inne dane na to, a co główna przepis konstytucji, aby przeprowadzić swego kandydata ponownie.

W tem mieści się „gwóźdź" pomysłu Klubu „B.B."

Kilka słów poświęconych „niebezpiecznym prądom" w dziedzinie naszego ustroju miały na celu wykazać, iż na tego rodzaju projektach i eksperymentach nie wolno opierać przyszłości naszej ojczyzny.

„Szaniec". K. M.

Na marginesie redukcji

uposażeń pracowników państwowych.

Zapowiedziana redukcja uposażeń urzędniczych ma objąć, jak wiadomo, 15 procentowy dodatek. Prócz tego zwiększenie opłat emerytalnych, aczkolwiek nazywa się to inaczej, jest również obcięciem poborów. To jest część urzędowo określona redukcji.

Druga, bardziej osłoniona, jest daleko groźniejsza, gdyż nie ma żadnych granic, ani umiaru. Mamy tu na myśli różne przedsięwzięcia pieniężne, wypływające z inicjatywy wszystkich szczebli władz państwowych. Przedsięwzięcia te są realizowane przy pomocy uprawnień, przysługujących przełożonemu w stosunku do podwładnych, a żadne z nich nie ma ustawowego uzasadnienia, które jest w danym wypadku warunkiem sine qua non.

Dla jaśniejszego przedstawienia sprawy podamy kilka najbardziej charakterystycznych przykładów, następnie zaś spóbujemy ustalić przyczyny i skutki tego nagminnego już w ostatnich latach zjawiska.

Przykład 1: — Jednym ze swych rozkazów z r. 1929 powołał do życia minister spraw wojskowych fundację pod nazwą: Oficerskie Domy wypoczynkowe. Cel mieści się już w nazwie. Paragraf 5 statutu mówi, że uczestnikami są... „wszyscy oficerowie służby czynnej", a więc nawet nie t. zw. życzenie przełożonego, tylko wyraźny rozkaz. Składki miesięczne od 1 do 5 zł., zależnie od stopnia.

Przykład 2: — W końcu ubiegłego roku uzyskali oficerowie tą samą drogą, co i poprzednio, nowe... dobrodziejstwo. Fundacja nazywa się tym razem: Wzajemna pomoc oficerów. Skala składek od 6 do 12 zł. miesięcznie, a cel: wypłata premij w wypadkach: 1) zwolnienia z wojska, 2) śmierci. Oficjalnego przymusu niema, jest tylko wezwanie... „wszystkich oficerów do solidarnego i bez wyjątku zgłoszenia swego akcesu". Rzecz prosta, dowódcy pojmują to jako orzkaz, żeby zaś uniknąć nieporozumień, delegat Ministerstwa spraw wojskowych objeżdża oddziały, udzielając rad i wyjaśnień. Wiadomo jak działa taka obecność. Fundusz ma charakter ubezpieczeniowy. Sumarycznie wzięte przywileje członków są daleko gorsze, niż w istniejących towarzystwach ubezpieczeniowych. Rzecz charakterystyczna, że obydwie wymienione fundacje są administrowane przez wojskowe władze centralne, a członkowie nie mają żadnego wpływu na sposób obracania funduszami.

Przykład 3: — Akcje okolicznościowe. Naprzykład (cytujemy z „Kurjera Czerwonego" Nr. 72 (31): „W imieniu licznie zgromadzonych urzędników przemawiał dyr. dep. Juljan Kulski, który wręczył wicemin. Starzyńskiemu adres oraz książeczkę P. K. O. z sumą 10.000 zł., złożonych przez urzędników Min. skarbu na ufundowanie stypendjum im. Stefana Starzyńskiego... Wzruszony wicemin. ...pięknie odpowiedział..."

i t. p.

Te trzy przykłady wystarczą. Trzeba dodać, że i prowincjonalni dygnitarze okazują własną a szeroką inicjatywę, aby kosztem podwładnych upamiętnić swe imię i pomóc sobie trochę w karjerze. Trzeba też nadmienić, że oporni nie są karani, uchowaj Boże.

Wyłączamy z dyskusji kwestję celu, jaki przyświeca tym różnym inicjatywom. Niejednokrotnie jest on dobry. Ale ileż mamy celów równie wzniosłych, których realizację odkładamy jednak do lepszych czasów. Ale nie o to nam w danym wypadku chodzi.

Chodzi nam o to, że bezprawne, bo nie oparte na ustawie, potrącenia pogłębiają jeszcze bardziej istniejący stan bezprawia. Nie wolno wypaczać charakterów, naogół przecież i tak dość chwiejnych, przez zmuszanie ludzi do dokonania wyboru między godnością osobistą a... chlebem. Nie wolno w okresie kryzysu i oficjalnego obniżenia głodowych pensyj sięgać ciągle i nieobliczalnie do kieszeni urzędników państwowych.



Przeciw PIEGOM tylko
LESCHNITZERA
krem i mydło
W apt. i drog. 3110
Krem 3.15 mydło 2.—

W

tem pojęciu mieści się wyczerpujące uzasadnienie trudnych do zrozumienia posunięć, obserwowanych w erze pomajowej.

T. D.



Prez. francuski Doumergue
WE FRANCUSKIEJ KARYKATURZE.

Aresztowany w kościele

ZA POLSKĄ MODLITWĘ.

W pierwszy dzień święta Wielkiejnocy doszło w kościele katolickim we wsi Ugoszcz w powiecie Bytowskim na wschodniem Pomorzu Pruskiem na t.zw. Kaszubach do niesłychanych i skandalicznych zajść, wywołanych germanizacyjnemi zapędami Niemca proboszcza Weinlandta, który niedawno mianowany, postawił sobie za cel zgermanizowanie parafji. Dotychczas wszystkie nabożeństwa i kazania odbywały się w języku polskim, gdyż Ugoszcz jest parafją czysto polską.

Podczas święta Wielkiej Nocy, gdy ks. Weinlandt zaczął mówić kazanie po niemiecku, wszyscy Polacy opuścili kościół. Po nabożeństwie ukląkł przed ołtarzem gospodarz z sąsiedniej wsi, Żywicki i zaczął głośno odmawiać pacierz po polsku. Proboszcz Weiland ostro zwrócił się do niego, zakazując modlenia się po polsku. Gdy nie odniosło skutku, ks. Weinland przywołał miejscowego żandarma, który mimo protestów, Żywickiego aresztował go w kościele i usunął siłą. Żywickiego odwieziono do więzienia. W całej parafji panuje niesłychane wzburzenie i wrzenie

Zapisujcie się do P.M.S

NA MARGINESIE.

Sposobem gospodarczym.

Dyr. Mazur zamieścił w „Expresie Zagłębia" artykuł i podał w nim sposób na wybudowanie w Sosnowcu dostatecznej ilości budynków dla szkół powszechnych. Wynalazek dyr. Mazura jest b. oryginalny i stanowczo zasługuje na opatentowanie i udekorowanie.

Sposób jest całkiem prosty. Ponieważ w Sosnowcu przybywa rocznie 500 dzieci, należałoby każdego roku wybudować jeden nowy gmach szkolny kosztem mniejwięcej 300 tysięcy złotych. Ponieważ jednak miasto nie stać na ten luksus, budynki szkolne powinni stawiać sami rodzice z dobrowolnych składek. Każde tysiąc rodzin, kształcących swe dzieci w szkołach powszechnych, może wnieść jeden gmach szkolny. Dyr Mazur ma nawet dokładny program:

„Wielu rodziców mogłoby dać pomoc własną pracą, zaprzęgiem, materjałem i całość oparta na podstawach społecznych mogłaby się stworzyć... Za cztery lata powstaćby mogła na tej drodze szkoła powszechna".

P. dyr. Mazur doradza przedewszystkiem kupno gruntów pod budowę szkół, a

„najbliższa Rada miejska powinna przewidzieć kupno placów pod 3 szkoły w śródmieściu: na hałdach, placu od Dietlów, na Sielcu od gwarectwa hr. Renard, dopóki place te są jeszcze wolne".

a potem już wszystko pójdzie gładko i składnie.

„Gdy place będą, czynnik społeczny może wystąpić z akcją budowy sposobem gospodarczym, a nie ofertowym. W przewidywaniu tego **powinno się pomyśleć o własnej cegielni, która miastu stokrotnieby się opłaciła**".

O ile uwagi p. dyr. Mazura na punkcie planu regulacyjnego m. Sosnowca, które winien wyznaczyć miejsce dla przyszłych budynków szkolnych, jak również podkreślenie, że z każdym rokiem należałoby postawić jeden budynek szkolny, są zupełnie słuszne, o tyle jego „gospodarczy sposób" wznoszenia budowli szkolnych ze składek dobrowolnych wydaje się pomysłem b. naiwnym i toastowym. Bo niechże p. dyr. Mazur wyszuka, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, tysiąc takich rodzin, kształcących w szkołach powszechnych swe dzieci, któreby opodatkowały się dobrowolnie w ciągu lat 4 po 75 złotych rocznie, by postawić jeden budynek szkolny za 300 tysięcy złotych. A już plan wybudowania przez miasto własnej cegielni (zapewne na wzór sejmikowej) byłby tylko wtedy intratny, gdyby sam... p. dyr. Mazur, jako człowiek wszechstronnie uzdolniony, objął jej kierownictwo.

Ale w takim razie, dlaczego p. dyr. Mazur nie zaprojektuje stworzenia jeszcze magistrackiej stolarni, któraby sporządziła ławki szkolne, introligatorni, szklarni i t. d., by w budowanych jego systemem „gospodarczym" szkołach uzewnętrzniła się w całej pełni — radosna twórczość.

A możeby tak ten „gospodarczy sposób" rozszerzyć na inne działy życia społecznego i niechby tymsamym „gospodarczym sposobem" mieszkańcy Sosnowca pobudowali sobie drogi i bruki, niechby „każden w swojem kółku" stawiał sobie latarnie uliczne i przeprowadzał koło swojej chałupy kanalizację miejską, a wtedy zakwitłaby powszechna szczęśliwość i podatki miejskie możnaby zczasem przeznaczyć w całości na inne cele wznioślejsze, jak np. na budowę pomników zasłużonych działaczy, komisarzy sanacyjnych i udekorowanych sportowców, a w razie potrzeby zostałoby i na opłacenie imprez wyborczych w rodzaju „Lubas et Comp".

Dziwić się należy, że w naszem społeczeństwie — zdawałoby się — mającem dość doświadczenia w życiu publicznem, rodzą się tego rodzaju pomysły i są ludzie, którzy je biora na serjo.

Kwiczoł.

Popierajcie L. O. P. P.

Sprawa bezrobotnych
w Dąbrowie i w Będzinie.

Wczoraj pisaliśmy o sytuacji bezrobotnych w Sosnowcu, gdzie w obecnej chwili istnieje 2300 bezrobotnych, nieotrzymujących zasiłków, a z liczby tej będzie można zatrudnić za otrzymaną z województwa subwencje najwyżej 400 bezrobotnych, czyli zaledwie szóstą część ludzi, pozbawionych wszelkiej pomocy.

Nieco lepiej sprawa zatrudnienia bezrobotnych przedstawia się w Dąbrowie, gdzie dzięki temu, iż od dnia 1 maja r.b. przeszło tysiąc bezrobotnych otrzymało prawo do zasiłku, pozostało jeszcze **około 600 bezrobotnych, pozbawionych zapomóg.** Z liczby tej za subwencję z województwa Magistrat może w pierwszym miesiącu, t.j. od 15 b.m. do dn. 15 maja r.b. zatrudnić 230 bezrobotnych.

Ponieważ w roku bieżącym, z uwagi na kryzys gospodarczy i względy oszczędnościowe nie można liczyć na większe roboty zarówno ze strony Magistratu, jak również przemysłu i osób prywatnych, **stale będzie kilkaset osób, pozbawionych nietylko pracy, lecz i zasiłku.**

Dawniej w porze letniej pewna, nieznaczna zresztą ilość bezrobotnych, niepobierających zasiłku, wyjeżdżała na wieś, obecnie i to ustała, gdyż na wieś niema poco jechać.

Jak przedstawia się sprawa zatrudnienia bezrobotnych w Będzinie, trudno ustalić, gdyż w szczęśliwym tym mieście nikt nic nie wie, choć z drugiej strony dobrze wiadomo, że na terenie miasta jest **około tysiąca bezrobotnych, pozbawionych zasiłku,** a którym bezwzględnie należy przyjść z pomocą.

Wogóle jedno jest narazie pewne, mianowicie to, że sprawa zatrudnienia bezrobotnych w roku bieżącym nie zapowiada się dobrze.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Środa — **Dziś** Anastazego M.
Jutro Marceljana M.
Wschód słońca 4 m. 42.
Zachód „ 18 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Białe cienie".
Kino „Palace" — „Zeppelin nad Londynem".
Kino „Czary"—„Janko muzykant".
Kino „Nowości" — „Na zachodzie bez zmian".

Nasz dział radjowy.

MIĘDZYNARODOWY KONCERT Z BUDAPESZTU.

Rozgłośnie polskie będą transmitować we środę dn. 15 b.m. o godz. 20.30 ciekawy koncert międzynarodowy z Budapesztu w wykonaniu znakomitej orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją słynnego kompozytora i kapelmistrza węgierskiego Ernesta Dohnanyi'ego oraz przy współudziale śpiewaczki Elżbiety Sandor i pianisty Imre Stefaniai. Program poświęcony muzyce węgierskiej obejmuje między innemi koncert fortepianowy A-dur Liszta z głównym tematem o szerokiej linji melodyjnej i jędrnej rytmice, która mu nadaje charakter bohaterskiego rapsodu. Usłyszymy tu również pierwszą symfonję Beli Bartoka, jednego z koryfeuszów współczesnego ruchu muzycznego węgierskiego obdarzonego silną indywidualnością i tendencją do operowania silnemi, często nawet jaskrawemi efektami orkiestrowemi.

ŚRODA 15 KWIETNIA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.15 — Komunikat gospodarczy. 14.35 — Intermezzo muzyczne. 14.50 — „Radjokronika" — dr Marjan Stępowski. 15.30 — Odczyt dla maturzystów p.t. „Słowacki" — odczyt I (dział „Literatura") — wygł. prof. Leon Płoszewski. 15.50 — Odczyt dla maturzystów p.t. „Ruchy rewolucyjne w r. 1848" (dział „Historja") — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.15 — Program dla najmłodszych: a) Warszawa, b) Wilno. 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt pt. „Człowiek w przestępcy" — wygł. prof. dr. Władysław Wolter. 17.45 — Koncert popularny. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Mieczysław Gładysz: „Klechdy śląskie o gwiazdach" (klechdy, opowiadania). 20.00 — „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 20.15 — Odczyt muzyczny. 20.30 — Koncert międzynarodowy z Budapesztu. 22.00 — P. Wacław Sieroszewski wygł. feljeton p.t. „Święto chleba w Wenecji". 22.15 — Recital śpiewaczy Marji Labia. 22.30 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **Z LIGI KATOLICKIEJ.** W dniu 15 bm. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie Ligi katolickiej niewiast par. Nowosieleckiej w lokalu przy parafji, na którem p. inż. Służałek wygłosi referat pt. „Życie katolickie w praktyce". Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w Będzinie, sala kina „Capitol" — „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA" komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Występy teatru z Sosnowca cieszą się na wyjazdach ogromnem powodzeniem. Publiczność będzińska zawsze szczerze oklaskuje znakomitych artystów i bawi się wyśmienicie. „Miłość bez grosza" jest komedją pełną humoru i zabawnych sytuacyj. W rolach głównych wystąpią pp.: J. Niczewska, Tańska, Grudniewski, Kowalski i Horowicz, pozostałą obsadę stanowią pp.: Kosieradzka, Relski, Słupski i inni. Początek o godz. 8.15. Ceny miejsc od 1 do 3.50 zł.

W czwartek, po cenach do połowy zniżonych od 1.80 do 50 gr. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA", komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

W sobotę premjera zabawnej krotochwili T. Brandona **„CIOTKA KAROLA".**

W niedzielę o godz. 12 w poł. poranek dla dzieci. „Królewna Śnieżka" prześliczna baśń w 4 aktach pióra Tymoteusza Ortyma.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Środa 15 b.m. — „Turandot".
Czwartek 16 b.m. — teatr nieczynny.
Piątek 17. b.m. — „Rigoletto".
Sobota 18 b.m. — „Turandot".
Sobota 18 bm. — „Manewry jesienne".

× **O POSZANOWANIE GODŁA NASZEJ WIARY.** Mieszkańcy Piasków donoszą nam o strasznem zaniedbaniu, w jakiem znajduje się pamiątkowy krzyż, postawiony przy drodze obok bramy kolejowej kop. „Czeladź". Chociaż sam krzyż jest nienaruszony, to dookoła tegoż mieszkańcy okoliczni urządzili szereg gnojowisk, okazując przez to brak należytego poszanowania dla godła naszej wiary. Miejsce to zarówno ze względów wyżej przytoczonych, jak i estetycznych najmniej nadaje się na gnojowiska i śmietniki, to też przypuszczać należy, że czynniki miarodajne wpłyną na zmianę obecnego stanu rzeczy.

× **KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH.** W dniu 12 bm. odbyło się w sali posiedzeń Sejmiku w Będzinie organizacyjne zebranie Koła Związku bibljotekarzy polskich w Zagłębiu Dąbrowskiem. W zebraniu wzięło udział 28 osób bibljotekarzy z miast i gmin pow. Będzińskiego. Zebranie zagaił p. Leon Nowak z Dąbrowy. Referat na temat „Cele i zadania Koła Związku" wygłosiła p. G. Wróblówna, instruktorka bibljoteczna Wydziału powiatowego. Po dyskusji nad referatem, w której stwierdzono konieczność powołania do życia Koła, przystąpiono do zapoznania się ze statutem. Zgłoszony przez p. inż. Berbeckiego wniosek o zorganizowanie Koła Związku bibljotekarzy przyjęto przez aklamację. Do zarządu Koła wybrano pp.: L. Nowaka z Dąbrowy, J. Imachową z Sosnowca, G. Wróblównę z Będzina, Konecką z Kazimierza i J. Krajewską z Piasków; do komisji rewizyjnej Bemównę, K. Kasprzykównę i L. Berbeckiego, wszystkich z Dąbrowy. Na zebranie delegatów Kół Związku wybrano p. L. Nowaka.

Przysłowia na kwiecień

Choć i w kwietniu słonko grzeje, nieraz pole śnieg zawieje.

Czasem kwietnia pora letnia, czasem zwiedzie — w marzec zjedzie.

Deszcz kwietniowy pożyteczny, chłopek wesół i zbyteczny.

Gdy kwiecień robi hałas, będzie ziarna pełny szałas.

Grzmot w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie pościna.

Jak bocian przyleci, możecie wyjść na dwór dzieci.

Jak przylecą żórawie, można ryby łapać w stawie.

Jedna jaskółka nie przynosi lata i jedna miasta nie uczyni chata.

Kwiecień — plecień wciąż przeplata, trochę zimy, trochę lata.

Kiedy w kwietniu słonko grzeje, to i gbur nie zubożeje.

Przyjdzie kwiecień — z lada czego wianek spleciem.

W kwietniu posusza, nic się z ziemi nie rusza.

PROSTY ŚRODEK PRZECIWKO CZERWIENIENIU RĄK.

Najpracowitsze właśnie gospodynie domu cierpią często z powodu czerwonych i popękanych rąk. Dlaczego właściwie? Każdy mężczyzna woli patrzeć na białe i pielęgnowane ręce. Zaleca się przeto natrzeć ręce po umyciu kilkoma kroplami soku cytrynowego, a na noc lanoliną lub gliceryną i — w razie potrzeby włożyć na noc rękawiczki. Taka pielęgnacja kosztuje zaledwie kilka groszy. Najgłówniejszą jednak rzeczą jest: używać tylko dobrego czystego mydła np. aromatycznego mydła „Kollontay" (znak ochronny prałka), które zawiera glicerynę i jest szczególnie łagodne.

× **Z ŻYCIA ROLNIKÓW CZELADZKICH.** Onegdaj odbyło się dalsze zebranie komitetu rolników w Czeladzi, na którem omawiano sprawę urządzenia plaży nad Brynicą, ochronę i dzierżawę łąki pod Milowicami, sprawę statutu oraz regulamin udzielania pożyczek rolnikom. W sprawie plaży wczoraj miał być na miejscu przedstawiciel fabryki państwowej w Chorzowie, celem stwierdzenia ewent. przeszkód korzystania z wodociągu, sprawę zabezpieczenia łąki przed zalewem powierzono specjalnej komisji, termin dzierżawy zaś tejże zostanie ustalony i ogłoszony w miejscowej prasie. Projekt statutu do ostatecznej korekty powierzono prawnikowi, dostarczając mu potrzebny materjał, w końcu uchwalono regulamin pożyczkowy z terminem pożyczek na jeden rok przy 5-cio zł. stopie procentowej. Postanowiono również zabezpieczyć przed zanieczyszczeniem „Łęg" oraz „Długie Łąki".

× **PODOFICEROWIE KOŁA SOSNOWIEC.** Wyjazd na ostre strzelanie do Gołonoga nastąpi dnia 19 bm. o godz. 8.30 rano z dworca sosnowieckiego, za zniżką 50 proc. Zbiórka o godz. 8 rano.

× **SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU W. F. i P. W.** W dniu 1 marca rb. zamieściliśmy nadesłany nam komunikat o plenarnem posiedzeniu członków powiatowego komitetu W. F. i P. W. W relacji z przebiegu posiedzenia była w bardzo ogólnikowy sposób wyłuszczona działalność komitetu, to też zamieszczając lojalnie komunikat, wyraziliśmy nadzieję, że prawdopodobnie komitet powiatowy nadeśle zkolei sprawozdanie szczegółowe, ilustrujące działalność komitetu w roku ubiegłym. Niestety, upłynęło półtora miesiąca, a sprawozdania niema i prawdopodobnie nie będzie, a przecież społeczeństwo ma prawo i powinno wiedzieć, co robi powiatowy komitet W. F. i P. W. zwłaszcza, że samorządy Zagłębia wydatnie subwencjonują instytucję, to też społeczeństwo powinno być poinformowane zarówno o kierunku i wynikach prowadzonej przez komitet pracy, jak również o tem, na co zużyte zostały pieniądze publiczne. Sądzimy, iż wezwanie nasze odniesie pożądany skutek i komitet opublikuje szczegółowe sprawozdanie swej działalności w roku ubiegłym.

× **SEKCJA EMERYTÓW KOLEJOWYCH.** W dniu 19 bm. o godz. 13 w sali klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu (ul. Warszawska 22) odbędzie się doroczne walne zebranie sprawozdawcze sekcji emerytów Z. K. P. Sosnowiec, na którem zostanie dokonany wybór nowego zarządu

Dlaczego Sosnowiec nie ma planu regulacyjnego.

(I) W ub. tygodniu, gdy w Magistracie miała się zebrać komisja dla rozpatrywania projektu planu regulacyjnego, rzuciłem uwagi techniczne, jakie, zdaniem mojem, powinny być wzięte za podstawę do opracowania planu. Zwróciłem uwagę na nadmiernie rozbudowaną w śródmieściu sieć kolejową, a że stosem pacierzowym każdego planu regulacyjnego powinny być: rzeka, kolej i główne szlaki komunikacji kołowej, twierdzę dalej, że warunkiem racjonalnego rozplanowania Sosnowca musi być wyrzucenie poza miasto wielkiej ilości torów pomocniczych, bocznic i magazynów towarowych.

Do tego projektu uczepił się w „Expresie Zagłębia" anonimek „O. W." Anonimowy autor przytacza dosłowną treść pertraktacyj, jakie prowadził z przemysłowcami p. dr. Marczyński, jako prezydent miasta. Jest zatem rzeczą jasną, że „artykuł" w „Expresie" pisała osoba, stojąca bardzo blisko Magistratu i planu regulacyjnego. Nie pisał tego p. dr. Marczyński, bo jest w Zagłębiu nieobecnym i nie przypuszczam, aby obchodziły go jeszcze plany regulacyjne Sosnowca; budowniczy miejski p. Dankowski wyrzekł się publicznie jakiegokolwiek związku z elaboratem w „Expresie" — zatem napisał go — tchórz! To mówi dostatecznie o wartości moralnej autora, jak i jego wywodów.

Mimo że „Expres Zagłębia" zagadnienie rozwoju miasta sprowadza do swoistego sobie poziomu rynsztokowego, posiłkując się anonimkami, uważam zagadnienie to za bardzo poważne i trzeba je należycie wyświetlić!

Opracowanie planu regulacyjnego nie może być bezkrytycznie pozostawione fantazji miejskiego wydziału budownictwa, który uważa się za nieomylnego w sprawach budowlanych.

Otóż według opowiadania tchórza — plany regulacyjne są, „tylko zawsze ktoś śrubuje, ktoś przeszkadza, a kto- — wiadomo".

Nie zamierzam wchodzić w treść rozmówek i plotek, jakie są przytoczone. Zjawisko sprzeciwów co do planu regulacyjnego jest zupełnie zrozumiałe, zdrowe, a nawet konieczne, jeśli uwzględnić, że plan regulacyjny spoczywa w rękach fantasty, artysty czy też anarchisty budowlanego.

Faktem jest, że od roku 1924 przerobiono kilka projektów planów regulacyjnych i nieprawdą jest, że ustosunkowano się do tych planów zawsze negatywnie.

Twierdzę z całą stanowczością, że właśnie plan regulacyjny „hałd" w r. 1924-25 został całkowicie uzgodniony z dyrekcją T-wa Sosnowieckiego, o czem pozostały dokumenty w aktach Magistratu. Tylko że już w rok czy dwa później wydział budownictwa zmienił plan i zmienia go ciągle.

Faktem jest, że przez 7 lat „pracy" nad projektem planu regulacyjnego nie zdołano zatrzymać się na projekcie stałym. Gdy zatem pojęcie planu regulacyjnego przez 7 lat nie skrystalizowało się jeszcze w wydziale budownictwa, to jakże można mówić poważnie o sprzeciwach do rzeczy płynnej?

Na pytanie, kto przeszkadza planowi regulacyjnemu, nie waham się odpowiedzieć — wiadomo — miejski wydział budownictwa. Aby nie być gołosłownym, przytoczę najwięcej rażące, znane mi przykłady.

Kolektory kanalizacyjne układa się normalnie w ulicach, boć przecież celem ich jest odwodnienie przyległych posesyj. Gdy kanalizację układa się w mieście, zabudowanem bez planu, to mogą zajść wypadki, że kolektor zawadzi o nieruchomość, wystającą w ulicy. Ale gdy kanalizację projektuje się w polach na placach wolnych, to — zdawałoby się — wypadki takie zdarzyć się nie mogą. A jednak w Sosnowcu wszystko jest możliwe.

Jeden z kolektorów kanalizacyjnych zaprojektowany był od ulicy Teatralnej wpoprzek ulicy Wspólnej, Prezydenta Mościckiego (Nowo - Kościelnej) — przez „Lasek sosnowiecki" do Przemszy. Nad kolektorem między ul. Wspólną i Prez. Mościeckiego zaprojektowana było poprzeczna ulica. Budowano więc spokojnie kolektor od Przemszy w kierunku miasta. Ale w tym samym czasie właściciel placu przy ul. Wspólnej, przez który akurat miały przejść kolektor i ulica, wystąpił do Magistratu z planem budowy magazynów. Czy przez zapomnienie, czy z innych powodów Magistrat zatwierdził plan budowy magazynów. A gdy doprowadzono kolektor, okazało się, że pasa przewidzianego pod ulicę niema, a wpoprzek wznoszą się magazyny. Trzeba więc było przeprowadzić kolektor pod magazynami.

Przy ul. 1 Maja (Szenowskiej) pewien obywatel posiadał plac, który pragnął zabudować. Gdy zwrócił się do miejskiego wydziału budownictwa o wytknięcie linji regulacyjnej, wykazano mu na planach, że plac jego nie może być zabudowany, gdyż przezeń przewidziana jest ulica w kierunku ul. Zygmunta. Strapił się więc biedak i sprzedał swój plac jako bezwartościowy. Jakież było jego zdumienie, gdy nabywca uzyskał prawo zabudowania placu, gdyż projektowana ulica przesunęła się tymczasem w kierunku sąsiada.

Podobny wypadek zdarzył się przy ul. Małachowskiego naprzeciw ul. Targowej. Ul. Targowa ma naturalny kierunek na plac przy ul. 3 Maja przed cerkwią i w projekcie planu regulacyjnego taka ulica była przewidziana — do czasu, gdy plan zmienił właściciela. I znów zaszedł dziwny wypadek, że projektowana ulica przesunęła się, a wpoprzek ulicy Targowej stanął szeregowy wysoki dom — czynszówka.

Powracając na ul. 1 Maja, przypomnieć trzeba, że ulica ta miała inny kierunek — biegła pod oknami domów „szenowskich", załamując się ostro przed mostem. Dzięki przychylności pp. Szönów udało się w roku 1924 ulicę uporządkować — przed domami utworzył się wcale foremny skwerek. Jednak po stronie przeciwległej wrzynał się w ulicę parterowy domek z przybudówką, która zagrodziła cały chodnik. Wówczas kosztem miasta zniesiono przybudówkę, stawiając wzamian murowany sklepik obok domku, ale już przy chodniku. Część domku i schody pozostały dalej w chodniku — ale że był to domek parterowy, można było przewidzieć, że kiedyś ulegnie zburzeniu, a na miejsce stanie dom porządny, ale już w linji rgulacyjnej. Tak się też stało; firma Schxn domek sprzedała i nabywcą jego stał się współwłaściciel kina „Udziałowego". I zaszła rzecz zgoła osobliwa: oto na fundamentach parterowego domku stanęła kantem w chodniku kamienica czteropiętrowa, a na chodniku pozostały nietylko stare schody, ale sklepy, zaprojektowane tak, że wchodzi się do nich po schodach i te nowo schody wystają również w chodniku. Zaiste dziwne względy, czy szczęście budującego.

A. MICHAEL.

Niewielki pożytek

z filji poczty w Sielcu.

Zdawało się, że kiedy dyrekcja poczty zdecydowała się otworzyć filję w Sielcu, to weźmie pod uwagę te działy, które istotnie mogą spowodować pewne udogodnienie dla mieszkańców tej dzielnicy. Tymczasem sprawa załatwiona została połowicznie.

Filja pocztowa w Sielcu posiada działy nadawcze. I to byłoby już pewnem udogodnieniem, gdyby nie to, że znaczków pocztowych, ani odpowiednich formularzy kupić już nie można. Po to trzeba wędrować do Sosnowca. Nie można również załatwić wpłat na P. K. O., regulować należności za telefon, radjo i t. p.

Konieczną rzeczą również byłoby uruchomienie działów odbiorczych. Jeżeli narazie trudności sprawiałyby uskutecznienie wypłat pieniężnych to należy przypuszczać, że sprawa przesyłek poleconych mogłaby znaleźć pomyślne rozwiązanie.

Wreszcie ogromnie ważna rzecz to kwestja rozmów telefonicznych i nadawania depesz. Urząd pocztowo-telegraficzny, w którym niema ani telefonu, ani telegrafu, jest jak człowiek bez ręki. W dzisiejszych czasach, czasach szybkiego porozumiewania się mocno trąci „pipidówką" urządzenie takich biur pocztowych, w których niema najważniejszych środków szybkiego porozumiewania się.

Obniżenie zarobków

ROBOTNIKÓW ZAJĘTYCH PRZY ROBOTACH MIEJSKICH W ZAWIERCIU.

Wczoraj na godz. 10 zrana p. komisarz Langert zaprosił przedstawicieli związków robotniczych i pracy na konferencję w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.

Powodem konferencji było, iż podczas zjazdu starostów i przedstawicieli zarządów miast w województwie Kieleckiem p. wojewoda oświadczył m. in., że płace dla bezrobotnych w Zawierciu są stanowczo wygórowane przy zatrudnieniu ich przez Magistrat w ciągu 6 godzin dziennie. Fundusz bezrobocia zwrócił uwagę na nadmierne wydatki, zaś skarb państwa okroił znacznie sumy, przeznaczone dla miast na zatrudnienie bezrobotnych. W rezultacie m. Zawiercie otrzymało na okres od 15 kwietnia do 15 maja r.b. tylko 50.000 zł.

Przed wyznaczoną godz. 10 przybyli do Magistratu przedstawiciele t. zw. konfederacji pracy, którzy prosili p. komisarza, aby odbył z nimi osobną konferencję, gdyż nie chcą oni uczestniczyć we wspólnem posiedzeniu ze związkami opozycyjnemi. Wobec nieprzejednanego stanowiska delegatów p. komisarz zgodził się na to.

Następnie o godz. 10-ej przybyli przedstawiciele innych związków, a mianowicie: z N. P. R. „Praca" pp. Hajdasiński, Latacz, Chmurski; z Chrześc. związków zawod. pp. Eljasz, Dorobisz, Jarza, z P. P. S. pp. Karcher i Cicheki oraz delegaci Frakcji rewolucyjnej. P. komisarz powtórzył delegatom oświadczenie p. wojewody i zakomunikował, iż wskutek obniżonej sumy, otrzymanej przez Magistrat na zatrudnienie bezrobotnych, wszyscy dotychczas zatrudnieni zostali w ubiegłą sobotę zwolnieni, zaś na nowo przyjmowani będą mężczyźni z płacą zł. 4 — za 8 godzinny dzień pracy. Kobiety i małoletni miewali zarobki również proporcjonalnie zmniejszone. Praca ma trwać 3 dni w tygodniu. P. komisarz zwrócił się wreszcie do obecnych, aby poinformowali członków związków o stanie rzeczy i wpływali na nich odpowiednio.

W imieniu związków p. Hajdasiński oświadczył, iż komunikatu p. komisarza do wiadomości nie przyjmuje, poczem delegaci opuścili Magistrat.

Przy konferencji obecny był nowy inspektor pracy, p. A. Pawłowski.

Dziś w RADJU Godz. 20.30 KONCERT z BUDAPESZTU. 3107

Wybielić obory i chlewy,

WYCZYŚCIĆ KURNIKI!

Starostwo będzińskie wzywa wszystkich właścicieli obór, stajni, chlewów i kurników w Sosnowcu, by do 1 maja rb. pod groźbą surowych kar wybielili ściany, sufity i drzwi oraz grzędy w kurnikach, a nadto odkazili gorącym ługiem koryta, drabiny i wszystkie sprzęty w tych pomieszczeniach zwierząt domowych i drobiu, a nadto przysypali wapnem umieszczony w odpowiednich gnojnikach nawóz.

O ile wezwanie to jest b. aktualne, o tyle ważniejszą jest sprawa wejrzenia w niektóre podwórza domów, często w samem centrum Sosnowca, gdzie w najbliższem sąsiedztwie mieszkań urządzono całe fermy krowie w zbitych z desek ruderach, bez odpływu gnojówki. Sprawa ta w Sosnowcu nie jest uregulowana i zagraża zdrowiu mieszkańców. Nadchodzą ciepła wiosenne i znów zobaczymy całe stada krów zdążające chodnikami na pastwiska i całe roje much, wylęgłych w oborach, przenoszących zarazki po podwórkach niechlujnych kamienic. Czas wreszcie tę sprawę uregulować.

× **ZJAZD ŚWIETLICZAN W BOBROWNIKACH.** Dnia 12 bm. odbył się w Bobrownikach zjazd sąsiedzki świetliczan z Bobrownik, Żychcic, Grodźca i Rogoźnika, w którym wzięło udział zgórą 200 osób. Na zjazd przybyli również przedstawiciele Wydziału powiatowego, p. Luchowiec, inspektor szkolny, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Po otwarciu zjazdu i powitaniu gości przez prezesa miejscowej świetlicy, zostały wygłoszone dwa referaty: przez świetliczankę z Bobrownik na temat: „Książka a świetlica" i przez świetliczanina z Grodźca na temat: „Czem jest świetlica". Po wygłoszeniu referatów nastąpiły popisy poszczególnych świetlic. Program obejmował: recytacje zbiorowe, inscenizacje, popisy chórów i zespołów widowiskowo - scenicznych. W przerwach sala rozbrzmiewała przyśpiewkami naprzemian wykonywanemi przez świetliczan z Żychcic, Rogoźnika i Grodźca. Pięknym, harmonijnym śpiewem wyróżniła się świetlica z Rogoźnika. Wiązankę pieśni legjonowych na chór męski, oraz kilka trudniejszych pieśni na chór mieszany wykonała świetlica z Grodźca. Po skończonych produkcjach dłuższe przemówienie wygłosił p. R. Chmielewski, kierownik działu oświatowego Wydziału powiatowego, poczem zebrani odśpiewali hymn „Nie rzucim ziemi". Należy dodać, że z obowiązku gospodarzy świetlica w Bobrownikach wywiązała się bardzo dobrze. Zjazd zakończyły śpiewy, gry towarzyskie i ochocze tańce.

× **KRWAWY EPILOG SPRZECZKI.** W ub. poniedziałek między dwoma sąsiadami Antonim Starczewskim a Michałem Chrobotem, zamieszkałymi w Sosnowcu przy ul. Dziewiczej 7 wynikła sprzeczka na tle osobistych animozyj. Podczas kłótni Chrobot wydobył z za cholewy noża, zadając nim kilka pchnięć swemu przeciwnikowi. Starczewskiego w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala, nożowca Chrobota osadzono w areszcie.

× **KRADZIEŻE.** P. Agnieszka Zuber, zamieszkała w Dąbrowie (Szopena 7), jadąc tramwajem z Sosnowca do Dąbrowy tak była zamyślona, że nie spostrzegła nawet jak skradziono jej parę pantofli, wartości 29 zł. (oczywista nie z nóg, a z ławki, na której je położyła zapakowane w papier).

Z mieszkania Marty Kuc w Wojkowicach Komornych skradziono pościel wartości 135 zł. Z komórki Stanisława Czekaja, zamieszkałego w Będzinie (Przeczna 6) skradziono w nocy 8 kur. wartości 50 zł.

Oszustwo węglowe
NA SZKODĘ KOPALNI.

W Sądzie okręgowym odbył się proces głośnego oszustwa na kopalni „Jakób“. Na ławie oskarżonych zasiedli: 40-letni Janas Fader (Będzin, Małachowskiego 14) i 34-letni Antoni Kumierczyk (kolonja Niemce). Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że Antoni K., jako ekspedytor kopalni „Jakób“ zamiast węgla gorszego gatunku, zakupionego przez Janasa F., wydawał węgiel wyższego gatunku, wpisując do raportów dziennych i wymazując na wtórnikach listów przewozowych, zamiast istotnie wysłanego węgla, węgiel gatunku niższego, za co otrzymywał od odbiorcy po 2 zł. od tonny. Manipulację oszukańczą prowadzili od listopada 1927 r. do października 1928 r. przywłaszczając sobie w ten sposób 42.427 zł. 65 gr.

Oskarżony ekspedytor przyznał się do winy.

Skazani zostali: Janas Fader na 4 lata więzienia, a jego wspólnik na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy.

Sąd uwzględnił powództwo cywilne, zasądzając od Janasa Fadera na rzecz kopalni „Jakób“ 32.427 zł. 65 gr.

Aresztowanie podpalaczy
PO UPŁYWIE 7 LAT.

Przed siedmiu laty, w maju 1924 roku, w Strzemieszycach spłonęła stodoła tamtejszego gospodarza Franciszka Kowalskiego. Przeprowadzone wówczas przez policję dochodzenie wykazało, że pożar powstał z podpalenia.

Ciągnące się przez 7 lat dochodzenie doprowadziło wreszcie do wykrycia podpalaczy, którymi okazali się, 58-letni obecnie, Antoni Siwek i jego 28-letni syn tego samego imienia, obaj zamieszkali w Strzemieszycach przy ul. Szosowej 2.

Przesłuchani w Wydziale śledczym P. P. w Sosnowcu Siwkowie przyznali się do winy, oświadczając, że podpalenia dokonali, powodowani zemstą.

Obu podpalaczy osadzono w więzieniu.

ZE SPORTU.

ZORGANIZOWANIE ZAGŁĘBIOWSKIEGO PODOKRĘGU PIŁKI NOŻNEJ. W ub. niedzielę w obecności delegata Okręgu z Częstochowy odbyło się organizacyjne zebranie podokręgu piłki nożnej w Zagłębiu. Przyjęto regulamin oraz wybrano zarząd z 9 osób z p. inż. Michalskim, prezesem Czeladzkiego KS. na czele. Na zebraniu kluby kl. A w Zagłębiu podzielono na dwie grupy, losując terminy mistrzostw. Rozgrywki o mistrzostwo w kl. A rozpoczną się 26 bm. przyczem Sosnowiec i Czeladź stanowią jedną grupę, zaś Będzin, Dąbrowa i Zawiercie drugą grupę.

UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU S. T. C. W dniu 19 bm. tj. w niedzielę nastąpi uroczyste otwarcie sezonu letniego sosnowieckiego T-wa cyklistów z następującym programem: 1) godz. 9 zbiórka przy ul. Legjonów 24 (w Sielcu), 2) godz. 9.30 odjazd do kościoła parafj. w Sosnowcu, 3) godz. 10 wysłuchanie mszy św., 4) godz. 11 defilada przez Sosnowiec — Czeladź — Będzin — Dąbrowę — Zagórze do Sosnowca, 5) godz. 13 wspólny obiad w restauracji „Locarno“ w Sosnowcu i rozdanie nagród za 1930 r.

U MOTOCYKLISTÓW. Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego przypomina swoim członkom, że w dniu dzisiejszym w lokalu klubu przy ul. Małachowskiego 9 o godz. 8 wiecz. dr. Lipnicki rozpoczyna wykłady o ratownictwie w wypadkach samochodowych.

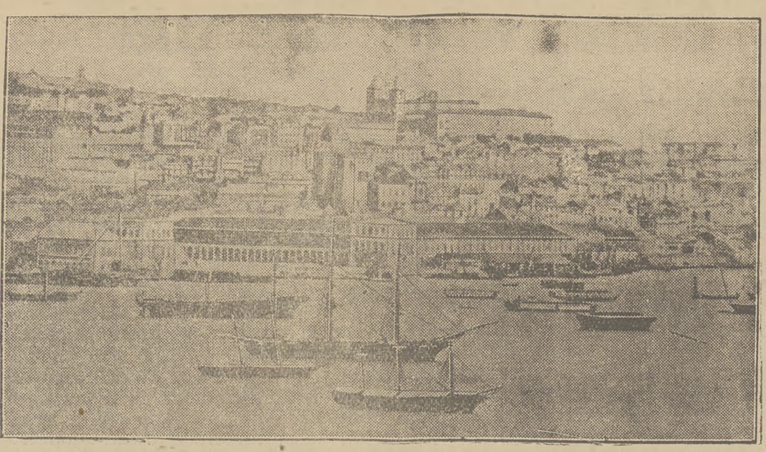
W dniu 19 bm. tj. w najbliższą niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu letniego według następującego programu: godz. 9 ranо zbiórka na placu przed dworcem kolejowym, 9.30 odjazd do kościoła, 10 — msza św., 11 — defilada na motocyklach przez Zagłębie i o godz. 13 wspólny obiad składkowy, podczas którego rozdane będą nagrody turystyczne.

W MASARNI.

Pokrzywicki czeka cierpliwie w zimnej masarni na swoją kolej.

— Co pan dostaje? — zapytuje go wkońcu panna sklepowa.

— Zdaje mi się, że kataru — odpowiada zrezygnowany Pokrzywicki.



Port portugalski w Lizbonie,
skąd mają odpłynąć oddziały wojsk portugalskich na stłumienie powstania na Maderze.

Ujęcie uczestników walki z policją
na polach czubrowickich.

Przed dwoma tygodniami podaliśmy szczegóły regularnej walki policji ze złodziejami na polach pod Czubrowicami, w trakcie której ze strony złodziei padło około 50 strzałów w kierunku policji, a ze strony tej ostatniej około 12-tu.

Energiczne dochodzenie, podjęte przez wywiadowcę powiatowej komendy w Olkuszu, p. Wróblewskiego, doprowadziło do wyśledzenia sprawców i aresztowania ich. Są to mieszkańcy Czubrowic, gm. Rabsztyn: Antoni Izdebski, Mikołaj Izdebski i Franciszek Balbinch, wszystko rodzina (bratańcy i szwagrowie). Czwarty sprawca jeszcze nieujęty.

Na ślad złodziei naprowadziły numeracje worków, w których sprawcy mieli skradzony drób; cechy te pochodziły z młyna Marszałka w Czadkowicach, pow. Chrzanowskiego, gdzie Izdebscy w roku ubiegłym mełli zboże. Oprócz tego ślady butów odpowiadają w zupełności butom jednego z Izdebskich.

Dalej wyszło na jaw, że strzelanina miała miejsce na polu Antoniego Izdebskiego, który w przeddzień kradzieży zawiózł nawóz na pole i wydrążył w nim otwór, celem ukrycia łupu. Jak zaznaczyliśmy poprzednio, jeden z policjantów tylko przypadkowo odkrył ten schowek przez kopnięcie butem w nawóz. Ujęci sprawcy mają we wsi reputację mocno nadszarpniętą i Mikołaj Izdebski był już kilkakrotnie karany za kradzieże pierzyn i poduszek.

Podczas rewizji znaleziono naboje z browninga, zaś u Mikołaja Izdebskiego 14 monet srebrnych rosyjskich i austrjackich, pochodzących z kradzieży u dyrektora cementowni „Klucze“ p. Wegeljnsa.

Ujętych sprawców odtransportowano w dniu 13 b. m. do więzienia w Będzinie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
W sprawie zatrudnienia obcokrajowców.

W związku ze stanem bezrobocia w Polsce wchodzi w życie na mocy uchwały Rady ministrów rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy. Rozporządzenie to przewiduje m. in., że na zatrudnienie obcokrajowca pracodawca musi uzyskać specjalne zezwolenie odnośnej władzy. Ci pracodawcy, którzy zatrudniają obcokrajowców w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia, mogą zatrudniać ich dalej bez zezwolenia do czasu wygaśnięcia kontraktu, zezwoleń udzielają wojewodowie.

Przepisy powyższego rozporządzenia nie dotyczą przedsiębiorstw z prawem eksterytorjalności, przedsiębiorstw zagranicznych (lecz tylko w odniesieniu do komiwojażerów), wybitnych sił artystycznych i naukowych, oraz zakładów pracy i przedsiębiorstw państwowych, jak również przedsiębiorstw o charakterze międzypaństwowym (żegluga, koleje, lotnictwo).

Wejście w życie tego rozporządzenia ma na celu ograniczenie przyjmowania do pracy obcokrajowców. Podobne zarządzenia wprowadzone już zostały w szeregu innych państw, m. in. we Francji, w Stanach Zjednoczonych i t. d., a wkrótce wprowadzone być mają w Niemczech.

Kronika gospodarcza.

SYNDYKAT FABRYK POSADZEK PARKIETOWYCH. W połowie marca ostatecznie utworzony został syndykat fabryk posadzek parkietowych. Ustrój powstałej organizacji opiera się na zasadzie przyznania poszczególnym członkom pewnego procentowego kontyngentu w stosunku do ogólnej ilości wyrobów, zbywanych przez nowootworzone biuro sprzedaży zjednoczonych fabryk posadzek parkietowych w Warszawie którego działalność rozciąga się na cały b. zabór rosyjski. Stopniowo przewiduje się dalsze rozszerzenie terenu działalności organizacji, zarówno w kraju jak i zagranicą. Należy spodziewać się również, że do organizacji przystąpi jeszcze kilka pozostałych fabryk posadzek. W ramach syndykatu zgrupowały się fabryki posadzek, reprezentujące 60 proc. produkcji polskiej, najbardziej nowocześnie wyposażone pod względem technicznych urządzeń i o największej zdolności produkcyjnej, dzięki czemu mogą zapewnić odbiorcom towar najlepszy jakościowo, przy skrupulatnem dotrzymaniu terminu dostawy.

OBROTY PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO. W pierwszym kwartale r.b. wysłały cementownie polskie na rynek wewnętrzny 44.615 tonn cementu, wobec 84.537 t. w odpowiednim okresie 1930 r., 91.937 t. w I kwartale 1929 r. i 113.649 t. w I kwartale 1928 r. Jak widzimy z powyższego sprzedaż w kraju zmniejszyła się w I kwartale 1931 r. w porównaniu z tymże okresem 1930 r. o 47.2 proc., z I kwartałem 1929 r. o 51.5 proc., a 1928 o 60.77 proc. Eksport cementu z Polski wyniósł w pierwszych kwartałach: 1931 — 8496 t., 1930 — 17.854 t. 1929 — 5397 t., 1928 — 25.436 t., Wywóz cementu spadł więc w I kw. 1931 r. w stosunku do I kw. 1929 — ze względu na przerwy w komunikacji wr. 1929, spowodowane głównie zamarznięciem portów — o 57.4 proc. i zmniejszył się w porównaniu z odpowiednim okresem 1928 r. o 66.6 proc. Zaznaczyć należy, że z istniejących w Polsce 17 fabryk cementu, pracowała w styczniu r.b. tylko jedna a w lutym 2 fabryki.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 14-4.

AKCJE: Bank Polski 130, Cukier 28—28.50, Parowozy 18, Haberbusch 90.

5 proc. poż. Konwers. 49.75 — 49.50. 3 proc. poż. Budowl. 47.25, 4 proc. poż. Inwest. 90—89.50. 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.25—52.35.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,50, Nowy Jork 8.918, Londyn 43.35,75, Paryż 34.91.75, Praga 26.42,75, Włochy 46.72,50, Szwajcarja 171.92, Holandja 358.42, Berlin 212.46—212.44, Dolar pryw 8.92,75—8.92,60.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 14-4.

Żyto cena tranz. 26.70—26.80—26.90—27.00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie stałe.

Kronika Zawiercia.
Przed 3 Maja.

Dorocznym zwyczajem Polska Macierz Szkolna przystąpiła do zorganizowania obchodu święta narodowego 3 Maja. Na zebraniu organizacyjnem odbytem 13 bm. w resursie TAZ, w którem prócz przedstawicieli PMS. wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich, szkolnictwa, przysposobienia wojskowego, Federacji, Strzelca, Harcerstwa, Sokoła i in., ustalono w ogólnych zarysach program obchodu.

Zrana o godz. 9 odbędzie się nabożeństwo dla uczniów szkół powszechnych, o 10 dla szkół średnich. Również o godz. 10 zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami na boisku TAZ., o godz. 10 i pół wymarsz do kościoła. O godz. 11 uroczyste nabożeństwo. O godz. 2 popoł. w kilku punktach miasta rozpoczną się zabawy ludowe. O godz. 3 zawody sportowe na boisku T. A. Z. i strzeleckie na strzelnicy PW. O godz. 4 zabawa w parku. Wieczorem o godz. 7 i pół uroczyste przedstawienie. Przez cały dzień zbiórka na cele PMS.

Zarząd PMS. organizuje obchód nietylko w mieście, lecz w całym powiecie.

× **INSPEKTORAT PRACY W ZAWIERCIU.** Z dniem 1 kwietnia rb. utworzony został urząd inspektora pracy na powiat Zawierciański. Inspektorem pracy mianowany został p. inż. Antoni Pawłowski. Urząd mieścić się będzie w domu p. Berndta przy ul. Górnośląskiej.

× **EPIDEMJA SAMOBÓJSTW.** Zamieszkała przy ul. Słowackiego 42 Marja Bolechowska, mężatka, targnęła się onegdaj na życie, wypijając pewną ilość esencji octowej. Wezwany dr. Jurkowicz zarządził przepłukanie żołądka i odstawił ciężko chorą do szpitala Kasy chorych. Podobno przyczyną zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne.

× **Z ŻYCIA SPÓŁDZIELNI.** W niedzielę 12 bm. odbyło się zebranie ogólne spółdzielni tutejszej p. n. Bank Ludowy. Zebranie zagaił prezes Rady nadzorczej p. inż. I. Banachiewicz, poczem na przewodniczącego powołano p. inż. E. Stephana oraz jako ławników pp. Tymienieckiego, Grzybczyka i Szczygła, zaś na sekretarza p. Mysiora. Ze szczegółowego sprawozdania zarządu i rady widać, iż spółdzielnia liczy 555 członków, co w stosunku do roku poprzedniego stanowi przyrost przeszło 100 proc. Większość członków stanowią rolnicy. Jednakże pełne udziały posiada zaledwie połowa członków. Kapitały własne spółdzielni wynoszą 92.800 zł., wkłady około 150.000 zł. Spółdzielnia posiada nieruchomość i plac wartości przeszło 100.000 zł. W ciągu roku udzielono 489 pożyczek w sumie ogólnej 1.160.000 zł. Środki obrotowe spółdzielnia czerpała w różnych bankach, które udzielały jej kredytu redyskontowego w wysokości 360.000 zł. Działając przezornie, spółdzielnia nie wykorzystywała jednak w zupełności tego kredytu, skutkiem czego uniknęła trudności płatniczych. Bilans na 31 grudnia 1930 roku zamknięty został sumą zł. 652.829. Mimo ciężkiego kryzysu spółdzielnia nietylko uniknęła strat, ale nawet wykazała niewielki coprawda zysk, które zebranie uchwaliło przelać na fundusz zasobowy. Sprawozdanie rady i zarządu po dyskusji przyjęto i zatwierdzono. Następnie uchwalono nowy statut, nadesłany przez Związek spółdzielni. Wreszcie do rady wybrano p. inż. Banachiewicza (ponownie), p. Marszałka i p. Gajka.

× **ZWYRODNIALEC.** Do komisarjatu policji w Zawierciu zgłosiła się 16-letnia dziewczyna H. Kr. i zameldowała, iż została napadnięta i zgwałcona przez niejakiego Edwarda Stobieckiego, przezwiskiem „Cygan“. Policja aresztowała zwyrodnialca i osadziła w areszcie.

Kronika Olkuska.

Swietlica policyjna.

W ub. niedzielę została otwarta i poświęcona świetlica rodziny policyjnej w Olkuszu, mieszcząca się przy posterunku PP. (ul. Augustjańska). Poświęcenia dokonał ks. Pastuszko w obecności około 50 osób rodzin funkcjonarjuszy policji z posterunków: Olkusz, Bolesław, Sławków, Ojców, Skała i Wolbrom z p. komisarzem Hajnem na czele. W uroczystości wzięło udział około 50 dzieci funkcjonarjuszów pol., w tem dzieci również nieżyjących policjantów. Okolicznościowe przemówienie o znaczeniu świetlicy i roli „Rodziny policyjnej" wygłosiła p. Lechowska. Wśród miłego nastroju i przy herbatce, w czasie której dziatwę obdarzono smakołykami, spędzono kilka godzin. W celu upamiętnienia uroczystości, sfotografowano się. Rolę gospodyń przyjęły na siebie panie: Lechowska, Frydrychowa, Wasilkowska, Wróblewska, Bełzowa i Marciszewska.

× ZABAWA W STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. Z powodu wstąpienia do wojska kilku druhów ze Stow. młodzieży męskiej odbyła się w dniu 12 bm. w Resursie olkuskiej zabawa taneczna Stowarzyszenia pod kierunkiem patronatu, tj. ks. Dubiela i pań Noconiowej i Kraczkiewiczówny.

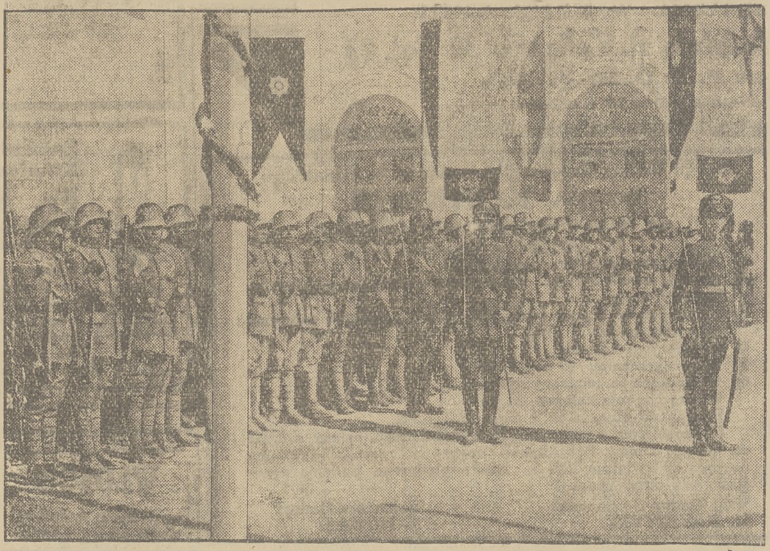
× ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. W dniu 12 bm. odbyło się na strzelnicy w cementowni „Klucze" ostre strzelanie członków Związku podoficerów rezerwy w Olkuszu pod kierownictwem komendanta PW. i WF. por. Sawki. Najlepsze wyniki osiągnęli: w strzelaniu na 10 mtr. p. Z. Nowak, w strzelaniu na 20 mtr. p. A. Łydka.

× SKRYTOBÓJSTWO W PODLIPIU. Jeszcze w dniu 8 bm. wieczorem przechodzącego spokojnie przez wieś Podlipie, gm. Bolesław, Jana Kikę z Podlipia jakiś sprawca z za płotu silnie uderzył kamieniem w głowę. Poszkodowanego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie. Niewiadomo z jakiej przyczyny szpital dąbrowski odesłał chorego do domu, gdzie nazajutrz wyzionął ducha. W związku z tym wypadkiem zatrzymano jako podejrzanych o zabójstwo Kiki mieszkańców Podlipia Andrzeja Jałowca i Franciszka Todora, lecz z braku poszlak zostali oni przez sędziego śledczego zwolnieni. Skrytobójcę poszukuje policja.

× UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY FUTER. Dzięki szczegółowemu dochodzeniu miejscowej policji, ujęto w dniu 12 bm. sprawców kradzieży 2 futer na szkodę Marji Zaleman w Wolbromiu. Złodziejami okazali się: Marjan Biedrzyński z Będzina i Józef Gardyła z Wolbromia, których oddano sądowi grodzkiemu w Wolbromiu. Futra odebrano.

× KRADZIEŻ W WOLBROMIU. W nocy z 10 na 11 bm. nieznany sprawca po włamaniu się do mieszkania Aleksandra Kołodziejczyka w Wolbromiu, w czasie nieobecności domowników, skradł ubranie męskie, palto, kamasze, płaszcz i bieliznę, wartości około 600 zł.

Powrót Amanullaha do Afganistanu?



Według doniesień z Afganistanu, wybuchły tam znowu zamieszki, gdyż kilku gubernatorów ogłosiło swą niezależność. Obecny władca Nadir Khan jest odosobniony w Kabulu i jakkolwiek posiada świetnie zorganizowaną gwardję przyboczną, której oddział widzimy na ilustracji, rządy jego są zachwiane. Jak donoszą z Kairu, b. król Amanullah, korzystając z zamieszek, znajduje się w drodze do Afganistanu i chce odzyskać władzę.

Rozpaczliwa nędza i cyniczny zbytek

w państwie czerwonych satrapów.

Znany przemysłowiec niemiecki dr. Maks Theobald, po dłuższym pobycie w Sowietach, dokąd pojechał w roli przedstawiciela ciężkiego przemysłu po powrocie swym do Niemiec, przytacza wiele interesujących szczegółów, dotyczących życia w Bolszewji i stosunków, jakie obecnie tam panują.

Podług słów dr. Theobalda, władze sowieckie starają się mimo wszystko doprowadzić do końca swój plan „piatiletki". Gdyby zamiar ten jednakże nie udał się, dotychczas panująca w Rosji nędza przybrałaby bardziej katastrofalne rozmiary.

Dzisiaj już rzadko który z rosyjskich robotników posiada jedną lub najwyżej 2 koszule. Położenie niemieckich robotników, pozbawionych pracy, jest mimo to o wiele pomyślniejsze niż rosyjskiego robotnika, który głoduje i marznie i grozi mu w każdej chwili niebezpieczeństwo przymusowych robót.

Nie przeszkadza to jednak, by w tym raju proletarjackim powstawała współcześnie nowa, znakomicie uprzywilejowana kasta: arystokracja urzędnicza. Składają się na nią wyżsi urzędnicy państwowi i podczas, gdy chłop umiera z głodu, a robotnik chodzi dosłownie w jednej koszuli, dygnitarze żyją w zbytku i rozbijają się rządowemi autami. Zajmowane przez nich posady są jakgdyby specjalnem prawem dziedziczności, zarezerwowane dla dzieci.

Na tem tle z jednej strony rozpaczliwej nędzy, a z drugiej cynicznego zbytku plenią się rozmaite nadużycia, przybierające nieraz olbrzymie rozmiary. Ostatnio np. wyszła najawkolosalna defraudacja w związku z budową elektrowni w Niżnim Nowgorodzie. Czterech prowadzących tę imprezę urzędników sprzeniewierzyło wielkie sumy i uciekło.

Theobald opisuje także tryb życia Stalina, który żyje na wzór wschodnich satrapów. Wraz z Woroszyłowem jest on dzień i noc strzeżony przez przyboczną gwardję, która nikogo doń nie dopuszcza.

Tak mniejwięcej przedstawiają się stosunki w tej Arkadji, stworzonej przez rosyjskie komunistyczne „principy".

Dochód z b. małżeństwa

ZUBKOWA Z SIOSTRĄ WILHELMA

Sprytny i obrotny emigrant rosyjski Zubkow, który ożenił się w swoim czasie z siostrą ekskajzera Wilhelma, nie przestaje ciągnąć korzyści, z owego krótkotrwałego małżeństwa. Co pewien czas zdobywa się na jakiś ekscentryczny krok i przerażony Wilhelm, dbając o honor rodziny, przysyła mu sporą sumkę z prośbą o zaprzestanie.

Ostatnio jednak otworzyło się dla Zubkowa nowe źródło dochodu. Amerykański autor dramatyczny O' Connelly postanowił napisać sztukę, ilustrującą dzieje starej księżniczki i pięknego Rosjanina. W tym celu autor zwiedził Berlin i Poczdam, zapoznał się z wnętrzem pałacu Hohenzollernów i rozczarował się ogromnie, gdy się przekonał, że w t. zw. Pałacu Nowym nie było telefonu; musi więc usunąć z akcji wszelkie rozmowy telefoniczne. Teatr nowojorski, który tę sztukę wystawi, zamierza zaangażować Zubkowa w charakterze eksperta przy reżyserze. Zubkow zażądał 100 tysięcy dolarów gaży.

Rzeczy ciekawe.

NAUTILUS BIJE REKORD GŁĘBOKOŚCI.

Łódź podwodna „Nautilus", na której wybiera się kpt. Wilkins na wyprawę do bieguna północnego, odbyła w tych dniach pierwszą podróż próbną w okolicy Portsmouth w New Hampshire. Wyniki próby wypadły nadspodziewanie dobrze. Łódź zanurzyła się do głębokości przeszło stu metrów, bijąc w ten sposób rekord marynarki amerykańskiej. Jazda pod wodą trwała trzy godziny i to na głębkości 60, 70 i 80 metrów. Załoga składa się z 80 marynarzy i 8 oficerów.

1.460 ZŁOTYCH ZA JEDEN STORCZYK.

W tych dniach odbyła się w Londynie sprzedaż wspaniałego zbioru storczyków niedawno zmarłego lorda Melcheta. Wśród zbioru tego znajdowały się kwiaty wyhodowane z roślin, dostarczonych lordowi z całego świata, a niektóre osiągnęły liczne nagrody na wystawach ogrodniczych. Wystawione na sprzedaż storczyki podzielono na 640 partyj, obejmujących około 2.000 roślin, które przetargu, przyczem płacono za jedną roślinę do 32 gwinei (około 1.460 złotych).

CHUDY I GRUBAS.

Pokłócił się chudy z grubasem.
Grubas: Gdy się na pana patrzy, człowiek myśli, że w kraju panuje głód!
Chudy: Kto spojrzy na pana, pomyśli, że to pan go spowodował!

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

70)

Tymczasem pani Anna skierowała się w stronę ubikacyj służbowych. Szczęście jej sprzyjało. Zaraz koło ganku kuchennego spotkała Jędrka.

— Jak się masz, Jędruś? — rzekła.

— Jak groch przy drodze, proszę wielmożnej pani — odpowiedział chłopak, całując ją w rękę.

— Co? Źle ci tutaj? Wyglądasz jak ćwik! Może się zadurzył w jakiej Kasi?

— E, gdzie tam, proszę wielmożnej pani. Za żadną tu nie latam. Mam insze kłopota. Ojciec ciągiem słabuje, matka biadoli, bo to dwie maciory nam zdechły, a tu grosz potrzebny, to na dochtora, to na lekarstwa... Psie życie — dokończył jakby z desperacją.

Pani Anna otworzyła pośpiesznie torebkę.

— Masz — rzekła, wręczając mu dziesięciozłotowy banknot. — Przyda ci się w tej biedzie.

W oczach chłopaka zamigotał dziwny wyraz. Przyjął pieniądze i podziękował, ale widać było, że nie zrobiły one na nim takiego wrażenia, jakiego można się było spodziewać.

Pani Anna przyglądała mu się badawczo.

— Żal ci pewnie panienki, panny Lulu? — zawołała znienacka.

Twarz lokaja oblała się purpurową łuną krwi. Widok ten zaskoczył samą panią Annę. Ogarnęło ją takie podniecenie, że o mało nie wydała pisklęcego okrzyku, oznaczającego u niej złośliwą radość i zdziwienie.

— Mam cię, bratku — pomyślała, a głośno rzekła: — I mnie jej żal. Taka śliczna dziewczyna...

Jędrek ochłonął.

— A pewnie, że żal. Wszyscy my ją tu lubili. Dobra była. Ale muszę już iść, proszę wielmożnej pani. Gospodyni ma mnie posłać do miasta po sprawunki.

— Poczekaj chwilę — rzekła, przytrzymując go za rękaw. — Co się mogło stać z panienką? Przecież nie uleciała do nieba.

— A czy ja wiem — odpowiedział niechętnie chłopak, odwracając głowę. — Mało to się galganów włóczy? Mogli cyganie porwać.

— Albo handlarze żywym towarem — ciągnęła Aćkowska, nie spuszczając oczu z jego twarzy. — Wiesz, co to za ludzie?

— A toć wiem — odparł. — Muszę już iść. Gospodyni kiwa z okna.

— Poczekaj chwilę. Może ci sami, co zamordowali panią dziedziczkę?

— E, nie... — zaczął odruchowo i urwał. — Muszę już iść, proszę wielmożnej pani — rzekł prawie z gniewem.

— Jakto nie ci sami? Ty coś wiesz? — nalegała pani Anna.

— Co mam wiedzieć? Jakbym wiedział, tobym powiedział. Jeno tak miarkuję... — odpowiedział już opanowanym głosem.

— Co miarkujesz? — nie ustępowała.

— To, że panią dziedziczkę zabili, a panienki nic.

— Może i panienkę zabili?

— ...przecieby się ciało znalazło — odpowiedział zniecierpliwiony i uciekł.

Pani Anna poszła dalej. Czuła, że trafiła na trop i miała ochotę podskakiwać z radości. Obeszła bliższą część parku — dalej się narazie nie zapuszczała — i wróciła do domu właśnie, gdy dzwoniono na obiad. Po obiedzie wzięła na spytki dzieci, od których się dowiedziała, że panna Lulu całowała się z Jędrkiem i z Felkiem. Obiecała im, że na drugi dzień weźmie je nad rzekę na trzcinki. Chciała zbadać dokładnie teren wypadku.

Wreszcie udała się na górę do Sielskiego.

Chory nie chciał jej coprawda przyjąć, ale wdarła się do jego pokoju przemocą.

— Jak się mamy, kochany panie Marjanie? — rzekła serdecznie, siadając na łóżku. — Dotychczas jestem pod wrażeniem tego okropnego wypadku. Pan i Sławutny zawdzięczacie życie cudowi. Byłam pewna, że została z was tylko krwawa miazga. Jak się to stało? Czy on pana popchnął?

— Nie wiem. W takich chwilach wypadki następują z szybkością, trudną do zapamiętania — odpowiedział z dziwną jak na siebie uprzejmością Sielski.

— Rozumiem. I ja przeżywałam coś podobnego. Topiłam się kiedyś — rzekła pani Anna. — Pan już niedługo wstanie?

— Za jakiś tydzień.

(C. d. n.)

BOGACTWO i DOBROBYT

czeka każdego, kto kupi los do pierwszej klasy 23-ej Państwowej Loterji Klasowej

W NOWEJ KOLEKTURZE W KSIĘGARNI

Adolfa Zmigroda, w Będzinie ul. Kołłątaja 30 Tel. 23

Konto czekowe P. K. O. No. 307.307.

Na zamówienie listowne wysyła się pocztą po otrzymaniu przekazu lub za zaliczeniem pocztowem. 3111

2815

Dobre światło zapobiega nieszczęśliwym wypadkom

Z ruchu wydawniczego.

JULJUSZ BRAUN. „Oszczędność przymusowa i częściowe ubezpieczenie, jako wytyczne reformy systemu ubezpieczeń społecznych".

Ukazała się praca pod powyższym tytułem, stanowiąca omówienie założeń reformy systemu ubezpieczeń specjalnych na zasadzie oszczędności przymusowej i częściowego ubezpieczenia. Treść powyższej pracy jest następująca: 1) Część ogólna, aktualność zagadnienia, istota projektu. 2) Rys historyczny. 3) Zagraniczne ideje reformy ubezpieczeń socjalnych na zasadzie przymusowej oszczędności indywidualnej i ustosunkowanie się do nich. 4) Do jakich działów ubezpieczenia może być zastosowana projektowana reforma. 5) Cyfrowe przedstawienie zasad projektu w odniesieniu do części zasiłkowej ubezpieczenia chorobowego. 6) Zastosowanie projektu do zabezpieczenia na starość. 7) Oparcie akcji o Pocztową Kasę Oszczędności. 8) Korzyści, jakie projektowana reforma przyniosłaby sferom pracowniczym, warsztatom pracy i całemu krajowi. Zakończenie. Praca powyższa w cenie a zł. 2.50 jest do nabycia w Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 5.

3109

Urząd Gminy Bobrowniki powiatu będzińskiego

OGŁASZA **KONKURS**

na stanowisko drogomistrza gminy

Od kandydatów wymagane są:

1) dowód obywatelstwa polskiego;
2) dowód, stwierdzający wiadomości techniczne z dziedziny budowy dróg;
3) przynajmniej trzech letnią samodzielną pracę w samorządzie przy budowie dróg;
4) świadectwo zdrowia;
5) nieprzekraczalny 40 rok życia;
6) własnoręcznie napisany życiorys.

Wynagrodzenia zależne od umowy.

Posada do objęcia od 1 maja 1931 roku.

Podania wraz z wymaganemi wyżej danemi, należy składać do Urzędu Gminy Bobrowniki, poczta Bobrowniki k/Będzina do dnia 20 kwietnia 1931 r. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.—

Wójt Gminy Bobrowniki: **M. RABSZTYN.** Sekretarz Gminy: **J. NOGAJ.**

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Betonowy 3085



Fr. FOCHTMANA

w Dąbrowie Górn. na Redenie dom własny, tel. 1-89.



Wykonywa: Pomniki, figury, grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe. Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne, ceny przystępne, za gotówkę i na raty.



2004

Największe plony ziemniaków

osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest: 2816

ŚRUT RYCYNOWY

zawierający: azot, potas i kwas fosforowy.

Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność.

Najpewniejsza ochrona przed rakiem ziemniaczanym.

Referencje agronomicznych zakładów naukowych. — Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:

J. D. POTOKA SYNOWIE Sp. Akc.

BĘDZIN Telefon Nr. 90 **MAŁOBADZ.**

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

2007

POSADY i PRACE

Potrzebna służąca do dzieci. Wiadomość Jaskólski, Sosnowiec, Kuźnica 18, 3131

Panna dobrze wychowana poszukuje jakiejkolwiek pracy, może być do dzieci od zaraz Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Dąbrowa pod „Inteligentna" 3135

LOKALE

Aplikant adwokacki poszukuje pokoju z niekrępującem wejściem, tel. 95 między 3 — 4 i pół. 3129

Solidny handlowiec, odwiedzający perjodycznie Zagłębie, poszukuje czystego pokoju z pościelą, jako „pied-à-terre". Oferty do Administracji sub. „Niekrępujące wejście". 3124

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11 parter 2—5. 3136

ZGUBIONE DOKUMENTY

Abram Moszek Haberman zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. Zawiercie. 3134-3

W dniu 29-III 1931 r. jadąc tramwajem zgubiono teczkę zawierającą oprócz planów rejestr ze spisem rozpraw wydany przez Krakowską Izbę Adwokacką na nazwisko Dr. Marjan Söhnel. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za zaliczką 50 zł. pod adresem Kraków ulica Straszewskiego 12. 3133

ROZNE

Obiadów prywatnych na maśle poszukuje wyższy urzędnik. Oferty pod „Czystość" do Administracji „Kurjera" 3132

Jasnowidz chiromanta z Kaukazu mówi każdemu imię, nazwisko, choroby bez pytania. Daje cenne porady. Przeszłość, przyszłość, teraźniejszość. Sosnowiec ul. Krzywa Nr. 1, 2 piętro. 3137

Dnia 28 czy 29 marca będąc w Dąbrowie przybłąkał się do mnie pies biały szpic. Do odebrania za zwrotem kosztów: Królewska Huta, ul. 3-go Maja 44, Hanysz. 3127

Języka niemieckiego i korepetycji udziela nauczyciel. Orla 3a. 3126-3

Na kefir oddam zastępstwo na Zagłębie Dąbrowskie z siedzibą w Sosnowcu. Potrzebne 3000 zł. Zgłoszenia piśmienne pod „Kefir" do „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec. 3125-2

Dwie szafy biurowe z żaluzją oraz wspaniałe biurko machoniowe poleca Centralno-uniwersalny skład mebli B. Błotniewski Sosnowiec, ul. 3 Maj 7. 3115

WYCIER KOMINOW.

Zjednoczone Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości miasta Sosnowca zawiadamia stowarzyszonych, że przeprowadza wycier kominów przez swoich kominiarzy. Do pobierania należności za wycier kominów upoważnieni są inkasenci posiadający pisemne legitymacje. 3128

3122

BACZNOSC cierpiący na przepuklinę!

Moje poważne cierpienia na przepuklinę, które mnie przez 10 lat trapiły, wyleczyłem specjalną receptą naturalisty bez operacji i przeszkody w pracy. Potrafię teraz pracować nadal bez opaski i bez trudu. Wyjaśnienia udzielam każdemu w Mysłowicach, Hotel Francuski, pokój 3, tylko w niedzielę 19 kwietnia 1931 r., od 9 przed poł. do 5 popoł.

Posiadam wiele podziękowań.

Naturalista JAN MRUCZEK

Król.-Huta, ul. św. Pawła 7.

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem), **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 2858

Reklama jest dźwignią handlu.

KINO „ZAGŁĘBIE"

1249 DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIS i JUTRO Arcydzieło dźwiękowe

„BIAŁE CIENIE"

w roli tytułowej RAQUEL TORRES i MONTE BLUE.

NAD PROGRAM DODATKI DŹWIĘKOWE.

Dla młodzieży dozwolony.

16 kwietnia i dni następne WIELKI KONCERT

JANA KIEPURY

w obrazie **„Neapol śpiewające miasto"**

Wkrótce: **„Na Zachodzie bez zmian".**

DZWIĘKOWE KINO „PALACE"

1250 **W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.**

Od poniedziałku 13-go do 15-go kwietnia. **Film Dźwiękowy p. t.**

ZEPPELIN NAD LONDYNEM

czyli (PODCIĘTE SKRZYDŁA) Potężny dramat z wojny światowej.

w rolach głównych: **HELENA CHANDLER I JOHN GARRICK.**

ANONS! Od czwartku 16 kwietnia

„Neapol śpiewające miasto"

z JANEM KIEPURĄ.

KINO „CZARY"

1251 **W CZELADZI**

OD NIEDZIELI 12 DO SRODY 15 KWIETNIA 1931 R.

Przeróbka filmowa na tle noweli HENRYKA SIENKIEWICZA p. t.

„JANKO MUZYKANT"

W rolach głównych: MARJA MALICKA, WITOLD CONTI, KAZIMIERZ KRUKOWSKI, ADOLF DYMSZA.

PIERWSZY W ZAGŁĘBIU Teatr Swietlny i Dźwiękowy

„NOWOSCI"

BĘDZIN. Telefon 2-82.

Do czwartku 16 włącznie

Największe arcydzieło dźwiękowe osnute na tle wojny światowej z roku 1914 w-g. genjalnego dzieła E. M. REMARQUE

NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN

Główne role kreują najwybitniejsi artyści świata LEWIS AYRES i LOUIS WOLHEIM

PONADTO KULT CIAŁA

POCZĄTEK O GODZ. III-CIEJ.

Następny program:

Neapol z Janem Kiepurą

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI